

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedziel

rano o godz. 7 1/2 i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:

miesięcz. 1 zł. z 2-krotną dost. do domu zł. 1-30

na prowincyi:

rocznie 13 zł. 20 ct. z 2-krotną wysyłką 16 zł.

kwartalnie 3 zł. 30 ct. 4.

miesięcznie 1 10 1-35

W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.

W innych krajach: 2 —

Bezmiennych doniesień Redakcyi nie uwzględnia.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA

(Inseraty)

za 1 wiersz petitowy albo jego miejsce 10 ct.

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na prowincyi

wydania rannego 2 ct. 3 ct.

wieczornego 3 4

oba wydania razem 4 5

Rękopisów redakcyi nie zwraca

Adres „Słowa Polskiego“

Lwów, ulica Chorażczyzny 1. 17.

TELEFON 541.

Kantor „Słowa Polskiego“ w Pasażu Haasman.

Wydawca: STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.

Reforma szkół średnich.

Pierwszorzędnej doniosłości sprawa staje na porządku dziennym, przez zwołanie ankiety w sprawie reformy szkół średnich.

Idzie o kierunek, o system wykształcenia i wychowania całej „inteligencji“ w tej części Ojczyzny naszej, która z tej rozdartej całości jedyną na prawo w sprawie wychowania swego młodego pokolenia głos zabierać skutecznie i wpływ na nią wywrzeć. Prawo to jeszcze nie pełne, jeszcze nie całkiem samorządne — ale i w tym zakresie, w jakim ono jest nam przyznane, dotąd tylko w bardzo małym stopniu wykorzystane — a przy zręcznej i rozumnej polityce wielkiego jeszcze rozszerzenia zdolne.

„Szkoła średnia“ — to znaczy ten zakład, z którego wychodzą ci wszyscy, co mają nadać kierunek życiu narodu umysłowemu, społecznemu, gospodarczemu, co mają losy jego polityczne wziąć w ręce, ci wszyscy, od których ma iść oświata w szerokie warstwy ludu. Nauczyciel, ksiądz, lekarz, technik, agronom, urzędnik, sędzia, prawnik, literat, poeta, artysta, dziennikarz — to wszystko wychowawcy szkoły średniej. Ile w nich będzie światła — tyle go pójdzie w lud — jakie będzie to światło, prawdziwe czy złudne, takie ono pójdzie w lud — ile w nich będzie miłości Ojczyzny, ile miłości tego ludu, ile poczucia sprawiedliwości i solidarności społecznej, tyle dobra od nich pójdzie w społeczeństwo — ile w nich będzie siły charakteru, hartu woli, tej energii i samodzielności, która pozwala tylko na siebie liczyć, o własnych siłach iść naprzód, przeciwnościom losu śmiało a wytrwale stawiać czoło, tyle tych nieocenionych sił znajdzie się w społeczeństwie całym — ile w nich będzie zachowanych znamion i właściwości narodowego ducha i ścisłej łączności duchowej z przeszłymi pokoleniami narodu tak, aby to wszystko, czego współczesny postęp ludzkości wymaga, przystosowywało się do tych narodowych właściwości i w ten sposób źródłem zdrowia a nie chorobliwych zwyrodnień i zboczeń się stawało — tyle ducha tego będzie w narodzie...

Więc mogą być wewnętrzne sprawy krajowe, które stoją o bok tej sprawy szkoły średniej — nie ma żadnej, któraby stała nad nią. Co więcej: jeżeli inne sprawy źle idą, jeżeli w nich popełniamy błędy myślenia albo zboczenia woli — to dlatego, że w głowach i w sercach nie tak, jak być powinno, nie to i nie tyle, co być powinno. A na to, co w głowach i sercach, lekarstwo w rodzinie i w szkole, ale i ta rodzina, tj. ci rodzice ze szkoły wychodzą — więc w tej szkole najpotężniejszy, choć oczywiście nie jedyny środek leczniczy.

A ta szkoła średnia w Galicji nigdy narodową nie była. Od pięciu ćwierci wieku mamy obcą szkołę. Oderwano nas na rok przed utworzeniem w Polsce „Komisji edukacji narodowej“ — kiedy dopiero pierwsze brzaski dobrego kierunku ze szkół pijarskich wychodzić poczęły. I kiedy inne części

Rzeczypospolitej przez czas dłuższy rosły duchem wskutek impulsu, przez Komisję edukacyjną nadanego — kiedy ten rozwój przetrwał dwa rozbiory i Księstwo Warszawskie i dotrwał w Królestwie aż do listopada, a jako żywa tradycja i po za listopad się przechował — Galicja miała szkołę średnią według szablonu obcego, stworzonego przez obcą biurokrację, zastosowanego do potrzeb innych narodowych organizmów — miała system szkolny, nie liczący się ani z charakterem, temperamentem, właściwościami polskiej młodzieży, ani z tradycją i potrzebami narodu.

Nie zmienił w tem nic system konstytucyjny — niewiele zmieniło ustanowienie Rady szkolnej krajowej. Daliśmy szkole średniej zewnętrzny pokost narodowy — daliśmy język polski i ruski — system pozostał ten sam, oparty o szablon, który się zrodził z wiedeńskiej biurokracji. Więc nam ta szkoła dogadzać nie może. I skarżą się jedni na przeciążenie uczniów — inni na gwałtowne zapychanie młodych głów wielką ilością merytorycznej wiedzy, bez dostatecznego rozwinięcia elastyczności umysłu i zdolności do samodzielnego myślenia — więc chcą jedni wyrzucić całkowicie języki klasyczne, a oprócz wykształcenie wyłącznie na realiach i językach nowożytnych — inni zatrzymują jeszcze łacinę, samą tylko grekę usuwając — więc chcą jedni aż trzech rodzajów szkół średnich (patrz ostatnie *Muzeum*), inni żądają jednej z podziałem w najwyższych klasach na dwie — ale nie łatwo znajdzie się taki, któremu system obecny dogadzał. To też od 20 lat już słyszmy nieustannie głosy, domagające się reformy, które żywym echem odbijały się w sali obrad reprezentacji kraju. Raz już nawet Sejm — było to w r. 1880 — wziął rozpęd ku jednolitej szkole średniej, ale gdy zaczęto badać i dochodzić, reforma speliła na niczem, przeprowadzono tylko niektóre drobne zmiany w granicach obecnego systemu.

Uchwalona w ostatnim Sejmie na wniosek posła Rottera ankieta — została właśnie przez Wydział krajowy zwołana. Podaliśmy wczoraj jej skład — zamieszczamy dzisiaj kwestyonaryusz, mający być podstawą jej obrad. Co do składu ankiety — widzimy w niej bardzo poważny postęp w porównaniu z tem, co bywało dawniej. Powołanie do ankiety reprezentantów Towarzystwa politechnicznego, lekarskiego i „Związku rodzicielskiego“ tudzież 11 posłów sejmowych, obok licznych zawodowych reprezentantów szkolnictwa, świadczy, że Wydział krajowy pragnie na ankiecie wysłuchać także zdania tych, co reprezentują samo życie, któremu szkoła ma służyć. Dziwnem się wydaje, że gdy w skład ankiety wchodzi przedstawiciele obu krajowych uniwersytetów, nie powołano delegatów lwowskiej szkoły politechnicznej. A przecież profesorowie politechniki mogliby bardzo ciekawe dać wyjaśnienia co do tego, jak się tam kwalifikują ukończeni uczniowie szkół realnych a jak gimnazjaliści. Przypuszczamy, że zaszła tu jakaś mi-

mowlona omyłka, którą jeszcze naprawić można. Co do uniwersytetów, byłoby bardzo do życzenia, aby wysłać mogły reprezentantów nie tylko prawniczego i filozoficznego, ale także i lekarskiego fakultetu, żeby słyszeć opinie profesorów wszystkich gałęzi wiedzy co do tego, jaki materiał uczniów dostają ze szkół średnich.

O kwestyonarzu — zastrzegamy sobie głos na później, zaznaczając tylko na razie, że ten kwestyonarz, jaki został ułożony i rozesłany, nie powinien być ostatnim słowem Wydziału krajowego.

Dyskusja publiczna, jakiej w tej sprawie spodziewać się należy, może jeszcze bardzo poważnie wpłynąć na zmianę, czy uzupełnienie kwestyonarza a i samej ankiecie powinno być tu prawo pozostawione. Wogóle powinna być ankiecie dana możność ogarnięcia jak najszerszych horyzontów. Nie powinna się ona krepować obowiązującym ustawodawstwem i kwestyami kompetencyjnymi. Ma odpowiedzieć na pytanie, które jest streszczeniem wszystkich pytań kwestyonarza: jaką powinna być szkoła średnia w Galicji? a czy taką szkołę można uzyskać w granicach dzisiejszych ustawodawczych kompetencji, czy też wymagałoby to zupełnej zmiany tych granic, — czy to należy do krajowego czy do państwowego ustawodawstwa — ile drugiemu trzeba odjąć a dodać pierwszemu — to rzecz polityki.

A już zgola nie powinna się ankieta krepować obecnym systemem i poprzestać na niejakich poprawkach w granicach tego systemu. Widzimy, że inną szkołę średnią mają Niemcy, inną Anglia, Francja, Włochy, bo każdy naród chce szkołę przystosować do swoich właściwości i potrzeb.

Ale w Austrii Polacy, Rusini, Czesi, Słowacy, Włosi — muszamić szkołę średnią niemiecką z językiem wykładowym narodowym. Język to wiele — ale nie wszystko. I znaczący zwątpić o siłę inteligencji polskiej, gdybyśmy nie wierzyli, że potrafi ona stworzyć narodową szkołę średnią tak, jak ją sobie inne narody stworzyły. To zadanie powinna sobie ankieta postawić, nie krepując się niczem w dążeniu do tego celu.

* * *

Kwestyonaryusz dla ankiety w sprawie reformy szkół średnich, rozesłany członkom ankiety przez Wydział krajowy, opiewa jak następuje:

I. Jakie w ogólności jest zadanie i cel szkoły średniej?

II. Na jakiej podstawie głównej i jakimi środkami zadość temu celowi czyni: a) gimnazjum, b) szkoła realna?

III. Jakie braki uczuwa abiturient: 1) gimnazjalny, 2) szkoły realnej? a) w chwili skończenia szkoły średniej a przed rozpoczęciem nauki akademickiej; b) po ukończeniu nauki akademickiej w późniejszym życiu społecznym?

IV. Czem górnie wynik nauki: 1) gimnazjalny nad szkołą realną, 2) szkoły realnej nad gimnazjalną,

Wszelkie prawa zastrzeżone.

8

ZASZUMI LAS.

Powieść współczesna w trzech częściach

przez

JÓZEFA MASKOFFA.

— Ja tam z garadowym sobie dam radę! — zaczęła Władka, odbierając od Leona kartkę — tylko nie chciałam się natknąć na tego wypędkę, pana policmajstra. On mnie nie cierpi. A pan wie za co? On mówi, że ja mu u pani przeszkadzam. A co ja mam robić? Pani mówi: „żebyś mi Władka zaraz do garderoby wpadła, jak posłyszysz, że ja kaszlę...“ Ja wpadłam, a on na mnie „poszła won!“ — Ja się śmieję w kułak i tylko na panią patrzę, a pani mruga — niby — zostań Władka...

Leon natychmiast ją ostrzegł.

— Ja widziałem teraz, jak policmajster szedł na rynek.

Władka klasnęła w ręce.

— A co!... Ja wiedziałam, że ta cholera gdzieś po mieście łązi. On tak całą noc czasem się włóczy. — Niechby on choć raz kłębek zobaczył.

— Jakto... kłębek?...

Władka zdziwiła się nie na żarty.

— To pan nie wie, że u nas w mieście koło kościoła, to jest zaczarowany kłębek?

— Nie wiem!..

— Ajej!... to ja panu powiem!

Oczy dziewczyny rozszerzyły się i z siwych

stały się prawie czarnymi. Owinięta w długi ciemny szal Jabłońskiej — cienka i chuda, tonąc cała w półcieniu, zdawała się tajemniczości pełną.

— Co noc, o dwunastej koło kościoła — można widzieć na śniegu kłębek czarnej bawelny. Nie duży kłębek... ot taki!

Jej chude cienkie ręce migotały teraz z fald szala.

Po za nią kulisy sterczały tajemniczo, jakiś gwóźdź świecił tylko, jak dyament zakłęty.

— Ten kłębek leży sobie na śniegu... ot niby nic. Jeżeli pan się do niego zbliży... ten kłębek się nagle z miejsca porywa i zaczyna toczyć... toczyć... toczyć... toczyć...

Jej oczy stawały się coraz większe i coraz ciemniejsze. Szpetota twarzy znikła pod wrażeniem nerwowego naprężenia. Jedna ręka wyciągnięta wskazywała jakiś punkt daleki, zagadkowy, nieuchwytny.

— I wie pan! — ciągnęła dalej coraz ciszej — kto pójdzie za tym kłębkiem i zechce go pochwycić to... nigdy go nie schwyci. A taki, co go zdoła pochwycić — umrze przed Nowym rokiem!

Zamilkła na chwilę i dodała uderzając pięścią o dłoń:

— Żeby ten psiakrew pan Policmajster chociaż ten kłębek złapał!

Po wschodach coś zaszeleściło.

Władka puwała się z miejsca, owinięta w chustkę i zwróciła ku wyjściu.

— Niech pan tu zje i talerze do garderoby mojej pani wstawi. Ja jutro przyjdę... Dobranoc!

I znikła w cieniu.

Leon stał długą chwilę nad rozstawionymi na stole talerzami.

Była to uboga, wystygła kolacja, która wzbudzała w nim dziwne uczucie smutku i tęsknoty. Mimowoli zaczął myśleć o tej ładnej aktorce, która tak po kobiecemu dała mu dowód myśli i troski.

Wiedziała, że on w restauracji pokazać się nie może, przypuszczała, że kieszeń jego pusta.

Podzieliła się z nim swoją strawą codzienną, jak siostra dobra i troskliwa.

Buteleczka z koniakiem, zatkana błyszczącym koreczkiem z etykietą wody kolońskiej, była niejako uosobieniem tej napozór bezmyślnej i lekkiej istoty.

Pod pachnącą strojną etykietą — bił prąd gorącego uczuciowego uczucia.

Leon zjadł kotlet i wypił koniak. Nie uczuł się na chwilę upokorzony tym rodzajem jałmużny. Podała mu ją miękka dłoń kobieca, jakoś nieśmiało i bardzo swojsko.

Zjadłszy i wypiwszy koniak, pachnący wodą kolońską, Leon wziął latarkę i poszedł pomiędzy kulisy odszukać swe legowisko.

W kącie, niedaleko pieca, stała mała kanapka, pokryta kwiecistym kretonem.

Na niej leżała poduszka, wyszyta na kanwie i dwa małe, złoczone krzeselka.

Leon krzeselka zdjął, z poduszki ztrząsnął kurz i śmiecie i zwinawszy się w kłębek na kanapce ułożył.

Latarkę postawił opodal.

Lękał się nerwowo ciemności. Drzwi nie zamknął.

a) w chwili skończenia szkoły średniej; b) później w życiu?

V. Jakie wadliwości przedstawia dzisiejszy ustrój szkół średnich w oczach rodziców, mających zamiar kształcenia dzieci w szkołach średnich, publicznych?

VI. Czy wynik nauki gimnazjalnej (w szkole realnej) w ogóle zadowala dzisiejsze społeczeństwo?

VII. Czemby uzupełnić należało dzisiejsze: a) gimnazjum, b) szkołę realną, ażeby zadość uczynić odczuwanym potrzebom? W jakim kierunku możnaby ewentualnie zaprowadzić ulgi w naukach?

VIII. Czy dzisiejsze: a) gimnazjum, b) szkoła realna, bez przedłużenia czasu nauki może objąć brakujące ewent. przedmioty naukowe i gymnastykę?

IX. Czy wypada ewent. powiększyć liczbę lat nauki: a) w gimnazjum, b) w szkole realnej?

X. Czy wobec odpowiedzi na poprzedzające pytania należy obecnie dążyć do reformy szkół średnich?

W razie potwierdzenia ostatniego pytania, uchwała sejmowa dwóch dotyka rozwiązań, a mianowicie: 1) Jednolitej szkoły średniej (oczywiście ośmioletniej); 2) Wspólnej nauki podstawowej z bifurkacją w kilku klasach wyższych (razem oczywiście lat 8).

Położenie.

Donoszą nam z Wiednia pod datą wczorajszą:

Dzisiejszy dzień przeszedł cały na układach rządu ze stronnictwami prawicy. Nagle okazało się, że rząd musi pierwaj załatwić szereg rachunków. Rusini prezentują uchwały sejmowe, żądają, by gimnazjum tarnopolskie było stanowczo zapewnione. Słowacy mieli cały szereg postulatów. Podobno powiodło się zażegnać słoweńską kwestię. Gorzej z Czechami. Dziś cała prasa czeska staro- czy młodoczeska, *Politik* czy *Narodni*, *Listy* żądają wpraw od rządu czynów, zanim zamienią się w stronnictwo rządowe. Słowem nie wystarczają rozporządzenia językowe, które hr. Badeni chciał pozyskać Czechów dla ugody węgierskiej. Najgorzej z tymi posłami czeskimi, którzy nie byli obecni przy wniosku bar. Schwegla. Nie byli, bo nie chcieli być — ogłosiło już kilku poważne powody — zwłaszcza przewodca czeski przeciw ugodzie węgierskiej, Forszt, oraz Mastalka. Cały szereg czeskich posłów tak się zaangażował przeciw ugodzie węgierskiej przed wyborcami, że im się cofnąć trudno. Dla nich to budował wczoraj minister Kaizl złoty most, obiecując, że zamierzone podwyższenie podatku od piwa oraz wódki nie będzie żądane w pierwotnie zamierzonej wysokości. Co do piwa niezawodnie będzie to dotrzymane.

Najtrudniej idą układy z alpejskimi katolikami. Cały dzień trwają rokowania hr. Thuna z bar. Dipaulim, którego Thun chce wziąć do gabinetu, oczywiście pod warunkiem, że Dipauli zagwarantuje mu posłuszeństwo stronnictwa katolickiego na wszystkie wypadki. Podobno bar. Dipauli ma twarde warunki, które zawarcie ugody Thuna z Dipaulim przewlekają. Słowem, nagły, zdecydowany zwrot rządu na prawo nie spotkał się wcale z entuzjazmem, z jakim byłby się spotkał przed półtora rokiem hr. Badeni, gdyby się był zwrócił na prawo, gdy prawica powstała spontanicznie, młoda, zdrowa, obiecująca. Zapewne te trudności, oraz niezmiernie zręczne postępowanie opozycji, która się nie daje z równowagi wyruszyć, skłoniły hr. Thuna do ograniczenia na razie całej akcyi do zastąpienia dr. Baernreithera ministrem, wziętym z szereguw prawicy, ile możliwości hr. Dipaulim. Rekonstrukcja gabinetu, zapowiedziana tak stanowczo w krakowskim *Czasie*, która miała objąć cztery teki ministerjalne, została dzisiaj przez hr. Thuna ograniczona do jednej teki a raczej do jednego bar. Dipauliego. Wszystkie wieści o Polaku wstępującym do gabinetu są całkiem przedwczesne. Koń-

na klucz, licząc, iż maszyniści niedługo powracać zaczną.

Trochę ciepła szło jeszcze od pieca. Leon rozkoszował się nim i kureczył się, chcąc całem swem ciałem chłonać to dobroczynne ciepło.

Leżąc, myślał, a raczej kręcił się w całej masie rozmaitych myśli, które dookoła niego fruwały. Przyszłość przedstawiała mu się chwilami jasną, piękną i niezwykłą.

Jechał do Paryża i tam na swobodzie mógł pracować, rozwijać się, wprowadzić wreszcie w czyn swe pragnienia, chęci i zamiary.

Właściwością jednak nerwowych natur wiedziony, przerzucał się z jednej ostateczności w drugą.

Uciekał, jak zwierzę ścigany, pod cudzem nazwiskiem, z okruszyną pieniędzy, nie znając tam nikogo, posiadając zaledwie kilka adresów...

I po jasności następowała ciemność i wątpliwość. Ciężkie kroki daly się słyszeć u wejścia. Ochryple głosy, coś naksztaltł śmiechu.

Leon porwał się ze swej kanapki i machinalnie przycisnął ręką kieszeń, w której się znajdowały pieniądze.

Maszyniści wracali z szynków i szli po omacku wśród kulis, klnąc i plując mocą nałogu.

— Kto wzion ztąd latarkę? — dał się słyszeć głos przepojony wódką.

Leon powstał i poszedł w tę stronę, z której awały się słyszeć głosy.

czę, donosząc, że dotąd wiary w powodzenie nowej polityki rządu nie ma wcale.

Listy londyńskie.

Londyn, 29 września.

(?) Energiczna akcyja admirała Noel w Krecie nie tylko miała jako następstwo pełne zadośćuczynienie za napaść na załogę angielską, ale doprowadziła do rozwiązania wielu międzynarodowych trudności, w których ugrzązł był koncert europejski. Głównym powodem jego bankructwa była postawa Niemiec, które pozornie szły ręką w rękę z resztą mocarstw europejskich, a w rzeczywistości popierały Turcję. Gdy naprzód Niemcy, a następnie popierająca je Austria, zerwały solidarność z Europą i uchyliły się od dalszej interwencji, ukazała się możliwość rozwiązania kwestyi. Korzystając ze zwycięstwa Anglii i upokorzenia Turcyi, cztery gabinety postanowiły zażądać od Turcyi wycofania swej załogi i swych urzędników cywilnych z Krety. Jednomyślna nota tej treści przedstawiona ma być dzisiaj Porcie Otomańskiej. Mocarstwa przyrzekają Sultanowi zachowanie zwierzchnictwa nominalnego w Krecie i pobieranie rocznej daniny, ale biorą same na siebie nominację wielkorządcy Krety — którym będzie prawdopodobnie ks. Jerzy grecki, zaproponowany przez cara rosyjskiego — i uregulowanie administracji wyspy. Są to propozycje radykalne, które Porta Ottomańska odrzuciłaby niezawodnie, gdyby nota czterech wielkich mocarstw została jej do tego możność. Ale nosi ona charakter ultimatum i w razie odrzucenia tej propozycji mocarstwa oznajmiają, że będą blokować Kretę, tak, że załoga turecka zostałaby odcięta od komunikacji ze swym rządem. Nie można jeszcze przewidzieć, do jakich środków ucieknie się Porta, aby wymierzony przeciwko sobie cios odeprzeć. W tutejszych kołach rządowych wyrażają pełną ufność w sukces noty, wystosowanej do Turcyi i uważają za pomyślny omen odwołanie Edhema Paszy i zastąpienie go w Krecie przez innego, mniej skompromitowanego dowódcę. Czy się nie ludzą, niedaleka przyszłość pokaże.

Nowy czarny punkt ukazał się na horyzoncie chińskim. Zaledwie udało się Sir Mikołajowi O'Connor ambasadorowi angielskiemu w Pekinie wyprzeć rosyjskiego agenta p. Pawłowa i potężnego swego przeciwnika Li-Hung-Czang, i nie przebrzmiały jeszcze powinszowania z powodu tego tryumfu, pozwalającego przewidywać ugruntowanie angielskiego wpływu w Chinach, gdy, jak piorun z nieba, spadła wiadomość o rewolucyi pałacowej w Pekinie, o usunięciu cesarza, a objęciu steru rządu przez starą cesarzową, której prawą ręką jest zawsze Li-Hung-Czang. Jest to dla Anglii zapowiedź wielu kłopotów i trudności. Na pierwszą wieść flota angielska odpłynęła z Wai-hei-wei do Toku i zanościło się na zbrojną interwencję Anglii. Na szczęście nie przyszło do niej i dotąd brakuje Anglii legalnej do tego podstawy. Krążą wprawdzie głuche posłuchy, że rząd chiński, łamiąc zobowiązania, uczynione Anglii, udzielił nowe koncesye dróg żelaznych Francyi w tej części Chin, gdzie Anglia miała wyłącznie działalność swą rozciągać, ale dotąd sprawdzone nie są. W każdym razie wątpić nie można, że Anglia natrafi tam na opór o wiele silniejszy, niż się zdawało.

A mieliśmy właśnie sposobność z ust Lorda Karola Beresforda na meetingu w Shanghai dowiedzieć się, jakie plany przygotowywał rząd angielski. Nie ma się wprawdzie prawa przedstawiać Lorda

Beresforda, jako urzędowego wysłańca ministerstwa do Chin. Wysłany on tam został przez Izby handlowe angielskie w interesie rozwoju handlowych obrotów na azyatyckim Wschodzie. Ale wiadomo całemu światu, że Lord Beresford nie jest kupcem ani przemysłowcem i że nie jest specjalistą w ekonomicznych kwestiach. Jest natomiast admirałem, bohaterem, ubóstwianym przez naród, najpopularniejszą jego figurą, jest osobistością o silnych wpływach u dworu i u rządu. Nie naturalniejszego jak przypuszczenie, że ministerstwo powierzyło mu poufną misję w Chinach. Do słów jego przywiązują tutejsza prasa znaczenie. Gdy też na wyżej wzmiankowanym zebraniu Izby handlowej w Shanghai, oświadczył Lord Beresford, że Anglia dla rozwinięcia swych operacyj kupieckich w Chinach powinna iść ręką w rękę z Niemcami i z Japonią, można było taką linię wytyczną krytykować, ale nie podawano w wątpliwość, że taki a nie inny jest kierunek tutejszego rządu.

Sprawa zajęcia Fashody przez Francuzów weszła na drogę dyplomatyczną i nie będzie prawdopodobnie natychmiast załatwioną. Prasa tutejsza, która zionęła niedawno oburzeniem i piorunowała na Francuzów, uspokoiła się znacznie. Przypominała zawsze, że Anglia urzędowo w parlamencie, przez organ sekretarza Stanu Sir Edw. Grey oświadczyła, iż wszelką akcyję Francyi nad Nilem uważa będzie jako *casus belli*, ale dowiedziała się teraz, że natychmiast po tem ambasador francuski baron Courcel zaniósł w imieniu swego rządu protestację przeciwko tej teorii i oświadczył, że Francya uważa sferę wyższego Nilu jako otwartą dla wszystkich mocarstw. Zmienia to radykalnie charakter obecnych żądań Anglii. Jeżeli nie ulega wątpliwości, że Francuzi opuszczają Fashodę, to jest równie pewnem, iż otrzymają kompensatę. Ta niestrudzona zapobiegliwość Francuzów na dalekich kontynentach, na których Anglia przywykła była uważać się jak u siebie, drażni do żywego Anglików, ale jednocześnie budzi w nich niezaprzeczoną szacunek dla tych współzawodników, tak czujnych i tak przedsiębiorczych. Sprawiedliwość nakazuje uznać, że olbrzymie kolonialne zdobycze, jakich dokonała Francya w ciągu ostatnich lat dwudziestu, są jednym z najdonioślejszych faktów cywilizacyjnych naszego stulecia.

Śmierć królowej duńskiej uczuta została przez tutejsze społeczeństwo, jak osobista strata. Księżna Walii, następczyni tronu, najstarsza jej córka jest tak szczerze kochana tutaj, tak zasłużenie popularna, że cios, który ją dotyka, wywołał formalne współczucie. Księżę Walii, znajdujący się w Szkocyi u swej córki, ks. Fife, zaczyna już chodzić o lasce, ale nie będzie mógł jechać na pogrzeb. Uda się tam w imieniu królowej, księżę York, który przed kilku dniami dopiero z Kopenhagi powrócił.

Żaloba dworska nie wywrze wielkiego wpływu na zabawy towarzyskie, gdyż świat bawiący się nie przebywa obecnie w stolicy a rozproszony jest po zamkach i rezydencyach wiejskich. Teatra nie przestaną być przepełnione. Do nowości, godnych wzmianki, przybyła wyborna komedia grana przez pana i panią Kemble na scenie teatru St. James, na tej samej scenie, na której oboje dobili się do przyzwołkowego stanowiska artystycznego. Pani Kemble jest bez zaprzeczenia najznakomitszą aktorką angielską w wyższej komedii i dramacie.

Gra jej jest wystudyowana i wycieniowana do najdelikatniejszych szczegółów. Od lat dziesięciu przestawa ukazywać się w Londynie i podróżowała ze swem Towarzystwem po Ameryce i po prowincjach. Powrót jej na miejsce swych dawniejszych tryumfów wywołał żywą ciekawość, tem więcej, ponieważ nie była nigdy piękną a obecnie jest już nie młodą i że nie wiadziiano, w jakim repertoarze się ukaże.

Lecz nie szedł na dół, kręcąc się po scenie, związając sznury, kopiąc budkę suflera, meble i porzucane dywany.

Z pod oka patrzył na Leona i śledził „unjata“, który przyległ na barłogu i naciągał na siebie polatany dywanik.

Leon nie spał, patrząc mimowoli w ten kąt, gdzie przyległ maszynista unita, który miał swoją historję na kartach przesładowania. Przebyte ciężkie chwile nie złamały tego chłopca, który z właściciela stał się wyrobnikiem, numerowym w hotelu żydowskim a wreszcie teraz przygodnym maszynistą.

Wiecznie sam, odludek, robotnik doskonały i wierny, zamknięty w sobie, jakby miał ranę w zbolalej duszy, zdawał się strzedz w sobie jakiś skarb wielki, święty i drogi.

Z pod z chłopska przyciętej grzywy świeciły oczy jak dwa ognie i nagle znikaly pod ciężkimi powiekami.

Ręce miał zawsze zaciśnięte na piersi, jakby dławili w niej jakieś słowa, krzyk, skargę.

Była to wielka, potężna postać.

Leon zapatrzył się w ten kąt ciemny, gdzie krył się „unjat“ wraz ze swą wiarą, i nie dostrzegł, jak ku niemu cicho podsunął się Wincenty.

Maszynista zaczął przewracać niby coś w dekoracjach i wreszcie wytaszczył z kąta duże płótno.

(C. d. n.).

BARCZANY

białe i kolorowe, flanele i flanelki, poleca

MIKOŁAJ LUDWIG

w wielkim wyborze

Lwów, ul. Halicka 14.

Wątpliwości nader pomyślnie rozwiązane zostały przez sztukę „Starsza panna Blossom“.

Pani Kemble gra w niej starzącą się pannę, o którą oświadczył się słynny podróżnik przed trzema laty listownie, po jednym tylko widzeniu i ma ją poślubić po powrocie. Śliczna jest scena, gdzie ta oblubienica wyraża głęboką swą radość, że znalazł się człowiek, co ocenił jej zalety i nie dał zwiechnąć jej sercu.

Ale cios nieprzewidziany spada na nią, gdy się wyjaśnia, że nie o jej rękę, ale o rękę jej młodej siostrzenicy, ten wielki człowiek był prosil. Zawód, żal, dotknięta godność kobieca, a następnie stopniowe odzyskanie spokoju i urzeczywistnienie tego małżeństwa, co zostało zerwane, przeprowadza gamę uczuć przez wszystkie jej tony i przynosi pani Kemble zasłużone żniwo oklasków.

Oddawna nie pojawiła się na scenie równie interesująca i tak dobrze grana komedia.

Głos z kraju.

Z Podola, we wrześniu.

(O ważniejszych czynnościach Rad. i Wydziałów powiatowych).

(II.) Co do spraw drogowych przedstawiam sobie, że w Wydziale powiatowym personal dla tego działu powinien być następujący: Inżyniera zadaniem byłoby wypracowywać plany i kosztorysy dla mających się budować dróg, mostów i mostków, robić szkice przy prostowaniu, skopywaniu i podsypaniu większym dróg gminnych. Powinien brać udział w posiedzeniach wydziałów, badać i opiniować preliminarze zarządów drogowych, zestawiać roczne zamknięcia rachunków drogowych i wreszcie kierować budową dróg szutrowanych. Spełniając, co wyżej nadmieniono, łatwo podobać i wystarczyć może jeden inżynier na dwa lub trzy powiaty. Za to byłaby wielka ulga dla powiatów w ponoszeniu kosztów utrzymania zdolnego inżyniera. Inaczej przy dzisiejszym wielkiem zapotrzebowaniu sił technicznych w kraju, zazwyczaj mamy inżynierów po powiatach takich, że albo Wydział krajowy trudniejsze budowy dróg powiatowych i gminnych prowadzić musi swoimi inżynierami, lub nawet cały zarząd drogowy na siebie odbiera, a jakie wówczas kosztą ponosić musi powiat, to łatwo zrozumieć można. Albo też dzieje się jeszcze gorzej, że rekonstrukcja dróg, zbudowanych przez niekwalifikowanych inżynierów, kosztuje bardzo wiele i znowu ciężarem nie stosunkowym przygniata powiaty.

Oprócz inżyniera, musi być w każdym powiecie urzędnik, którego nazwać można, jak się komu podoba inspektorem, konduktorem, drogomistrzem, ale taki, który z praktyki zna się dokładnie na wszystkich robotach przy budowie dróg, wie, ile ma wyjść robotnika na wykopanie tylu metrów rowów — zrobienia nasypów, ile fura z takiej a takiej odległości przywieźć może kamienia, szutru, piasku; czy na takiej ziemi i spadzie rów kopać, czy tylko bankiety zbierać i środek drogi podwyższać, by zaraz po pierwszej ulewie z rowku nie zrobił się parów itd. nie naliczyłbym wszystkiego, co taki nadzorca powinien umieć, znać, rozumieć.

Ale przedewszystkiem powinien to być człowiek praktyczny, obznajomiony ze stosunkami w powiecie, umieć zachęcić naczelników gmin do zainteresowania się drogami — a w rezultacie powinien przekonać, że robotą drogę poprawił, ażeby ustało gadanie, „tuda ne można perechaty, bo tam dorohu zrobily“.

Taki nadzorca powinien ciągle jeździć po powiecie, być w każdym miejscu, gdzie roboty się wykonują, czy to za pieniądze, czy za szarwark, wyrobić sobie drożników i ich wyuczyć. Drożnicy powinni mieć swoje rejonny około 10 gmin, w tym rejonie oni powinni odpowiadać za stan dróg, naprawę mniejszą sami wykonywać, przypominać i zarządzać, o robotach większych zawiadomić inspektora. Szarwark nie powinien się nigdy odbywać bez poprzedniego zawiadomienia nadzorcy, recte inspektora.

Prócz tego powinien Wydział powiatowy powołać i zachęcić do czynności zarządy drogowe, które są bardzo ośpałe, a zwłaszcza mało w nich są czynne obszary dworskie.

Trzeba koniecznie powołać także do działania delegatów drogowych, ci przy dzisiejszej zmianie ustawy mogą być wielce pomocni dla kontroli przy wypłatach robocizny, zakupnie materiałów etc. Tu także przestrzegalbym przed zbyt łatwym zaliczaniem dróg gminnych do dróg pierwszej klasy, bo lepiej mieć ich z początku mniej, a za to funduszy nie rozdrabniać; lecz te drogi pierwszej klasy dokładnie utrzymywać i szutrować. Także i z tej przyczyny, że w pierwszych latach bardzo wielką część dochodu z 10% dodatku na drogi gminne, wydawać będziemy musieli na budowanie mostków i mostów. Dotychczas, gdy łożyły na to gminy i obszary dworskie, podtrzymywano to czemkolwiek, dziś, gdy za każdy mostek odpowiada wydział powiatowy, żądają słusznie, ażeby był dobrze zbudowany i trwały a to z znacznymi kosztami połączone. Także i z dostarczeniem materiałów będzie dość trudności i kosztów; zanim powiaty tę sprawę sobie uregulują, zdaje mi

się, że koniecznem jest porobić sobie kilka składów w różnych miejscach powiatu.

Otoż raz jeszcze wracam do tego, że żaden inżynier nie będzie nadzorcą przy robotach, nie będzie jeździł od gminy do gminy kontrolować i pilnować robót i szarwarków, na to trzeba ludzi z niższą kwalifikacją, bez takich funkcyjaryuszów żaden się powiat nie obejdzie, a natomiast to, co należy do zakresu inżyniera, może on łatwo wykonać w dwóch lub trzech powiatach.

Podniosę tu jeszcze jedną sprawę, którą już kilka razy poruszałem, ale niestety dotąd bezskutecznie. Ze jednak silnie przekonany jestem, iż potrzebnem i koniecznem to jest dla normalnego i regularnego wypełnienia obowiązków rad i wydziałów powiatowych, raz jeszcze tę sprawę szerszej publiczności pod rozważę poddać. Chodzi mi o to, żeby urzędnicy Rad powiatowych stanowili jeden etat z urzędnikami Wydziału krajowego.

Widziałbym w tem wiele dobrych stron, mianowicie, że jedni nabieraliby praktykę powiatową i później lepiej, trafniej osadzać mogli sprawy, przychodzące z powiatów do Wydziału krajowego — drudzy na odwrót odbywszy praktykę w Wydziale krajowym, znaliby żądania i zapatrywania Wydziału krajowego i będąc na powiecie, łatwiejby im przyszło zastosowywać się do tych przepisów. Przecież nie da się pomyśleć, ażeby ktoś mógł być dobrym urzędnikiem w namiestnictwie, czy przy wyższym sądzie, który nigdy nie był na prowincyi i tam nie praktykował. Gdyby urzędnik, pracujący na powiecie, wiedział, że, jak się odznaczy pracowitością, zdolnością i sumiennością, może spodziewać się powołania do Wydziału krajowego i awansu, chętniejby wstępowali do służby przy wydziałach powiatowych ludzie zdolni i prawnicy ukończeni. Wiedzieliby także, że nie zależą od składu rady i wydziału lub nawet od osobistej życzliwości lub niechęci prezesa. Na odwrót urzędnik, któryby nie odpowiadał swoim obowiązkom, wiedziałby, że może być przeniesiony lub usunięty, chociażby tyłu a tyłu posiada zwolenników w radzie. Możeby to ustalo, co się nieraz słyszy „wiem, że nie robi, nie potrafi, że niedołęga lub leniuch — albo czasem jeszcze gorzej — ale cóż robić, kiedy ma dzieci, rodzinę i nie znajdzie kawałka chleba, jak straci tę posadę“. Ale ci zapominają, ile to powiat cierpi na tem, że takiego funkcyjaryusza trzyma się dla tych tylko powodów. Także i sprawa emerytury byłaby ujednolajniona i zapewniłaby tyłu urzędnikom spokój o ich byt i ich rodzin na wypadek starości, kalectwa lub śmierci. Wiem, że przeciwnicy mojego projektu zarzucają, że byłoby to ściśnięciem autonomii powiatów; lecz skoro w tem widzimy tyle dobrych stron i korzyści, to z lekkim sercem zrobimy ofiarę z tej części przysługujących nam praw a pamiętajmy, na kogo te prawa przelalibyśmy, przecież Wydział krajowy na niekorzyść powiatów z tych praw nie korzystałby.

Dałoby się o tych sprawach, dotyczących obowiązków rad i wydziałów wiele pisać, poruszać, wyjaśniać; ale że podpisany jak i każdy zapewne rolnik nie wiele ma czasu na pisanie, poprzestaję dziś na przesłaniu Szanownej Redakcyi tych kilka uwag, które są oparte na doświadczeniu, więc może i pożytek przyniosą.

T. C.

Z domu i obczyzny.

Z Warszawy piszą do *Nowej Reformy*.

„Liczne aresztowania studentów wywołały w mieście wielki popłoch. Przyczyną aresztowania ma być, że studenci skupywali książki cenzuralne, które rozsyłali do gmin i czytelników wiejskich. Było to więc najzwyczajniejsze i wszędzie indziej dozwolone Towarzystwo oświaty ludowej o kilkunastu członkach, szerzące tę oświatę za pośrednictwem książek, przez rząd aprobowanych. Sprawa kwalifikuje się po prostu przed władzę szkolną — wszędzie indziej, tylko nie w Rosyi i nie w Królestwie Polskiem. Tutaj robi się zraz z tak błahej sprawy „wielki spisek polski“ więzi się w cytadeli kilkunastu zapaleńców i urzędników obławę za ich współnikami po całym kraju. Polowanie być musi, choć niema zwierzyny, bo od czegoż rząd trzyma całą psiarnię ogarów?“

W sprawie braku nauczycieli szkół ludowych wnieśli posłowie stronnictwa ludowego interpelację, w której zapytują ministra oświaty, czy wiadome mu są ograniczenia w przyjmowaniu do seminarjów nauczycielskich, czy zechce te ograniczenia, jak najrychlej usunąć przez zaprowadzenie paralelek, ażeby wszyscy zgłaszający się kandydaci i kandydatki przyjęcie znaleźć mogli.

Upomnienie się to jest zupełnie słuszne, zwłaszcza, że seminarja nauczycielskie są na budżecie państwa i cierpią bardzo skutkiem oszczędności ministra skarbu na cele oświaty w Galicyi.

Ale w interpelacji tej użyli posłowie ludowi zwrotów, które bardzo przykre czynią wrażenie i nie powinny być znalezione w interpelacji. Nie należymy do entuzjastycznych wielbicieli prezydenta Bobrzyńskiego i mamy z nim w sprawach szkolnictwa niejedną rachunek. Ale żeby w akcie tak poważnym,

jak interpelacja, w parlamencie wniesiona, nazwać dra Bobrzyńskiego „zniechędzonym przez ogół nauczycielstwa ludowego wrogiem szkolnictwa ludowego“ — żeby pisać, że ograniczeń w przyjmowaniu kandydatów „nie da się uzasadnić niczem, jak tylko wrogiem szkolnictwu ludowemu polityką krajowej Rady szkolnej“ — to jest gorzej niż przesada, bo ciężka niesprawiedliwość i lekkomyślność w czynieniu zarzutów. W agitacyjnej mowie w kraju byłaby ta przesada rażąca i naganna — tem gorzej zaś występuje ona wobec obcych, którzy tą interpelację rozkoszować się będą i znajdą w niej broń nie przeciw dr. Bobrzyńskiemu ale przeciw krajowi. Metoda agitacyjna, przeniesiona w całej swej jaskrawej przesadzie na grunt parlamentarny, cłymbia celu a szkodzi tym, którzy jej używają.

W sprawie szynkarstwa wydała Dyrekcya funduszu propinacyjnego okólnik do wszystkich starostw, spowodowany znanym okólnikiem namiestnika z dnia 29. sierpnia b. r. Dyrekcya oświadcza ze swego stanowiska, że należyte wykonywanie przepisów okólnika leży w interesie gal. funduszu propinacyjnego i nie stoi w żadnej kolizyi ze stosunkiem kontraktowym między Dyrekcją a dzierżawcami. Wydierżawiając prawo propinacyjne w poszczególnych uprawnieniach, Dyrekcya bynajmniej nie gwarantuje im, że osobiście będą mogli wykonywać propinacje, ani nie bierze odpowiedzialności za możliwość wykonywania tego prawa przez szynkarzy, jakich dzierżawca ustanowi.

Dyrekcji nie służy prawo rozwiązywania jednostronnie kontraktów dzierżawnych, gdyby dzierżawca nie miał, lub utracił kwalifikację do osobistego wykonywania wyszynku.

Niemniej jednak starała się Dyrekcya przy najmniej pod względem przedmiotowym zabezpieczyć sobie należyte i zgodne z przepisami policyjnymi i sanitarnymi wykonywanie prawa propinacji ze strony dzierżawców i w tej mierze zawiera końcowy ustęp §. 6. postanowienia co do dzierżawców, którzy używają przy wyszynku fałszywych miar, lub podają trunki zdrowiu szkodliwe.

„Zwracając uwagę na wszystkie powyższe okoliczności, wzywa Dyrekcya uprzejmie pp. starostów, by w interesie galicyjskiego funduszu propinacyjnego i w myśl intencji Sejmu krajowego, donosili tu o wszystkich wypadkach dyskwalifikacyi tutejszych dzierżawców od wyszynku, by Dyrekcya była w możności w miarę dopuszczalności swych zobowiązań kontraktowych współdziałać w kierunku przez Prezydium namiestnictwa wytkniętym.“

Wiadomości polityczne.

W sprawie rozbrojenia pisze korespondent berliński do *Polit. Correspondenz*: Skoro za projektem carskim powszechnego rozbrojenia oświadczyła się już większa część mocarstw, trzeba przystąpić do zastanowienia się nad środkami, za których pomocą dałoby się przeprowadzić zasady zawarte w projekcie. Przedewszystkiem chodzi o to, aby usunąć to, co dzienniki we Francyi, a po części nawet w Rosyi w tym projekcie nie stosownego upatrzyły. Dalej chodzi o wyznaczenie czasu i miejsca dla zapowiedzianej konferencji międzynarodowej. Wszelkie do tego odnoszące się komentarze dotychczasowe nie mają żadnej podstawy. Podstawa do zapowiedzianej konferencji jest już zapewniona, ale dopóki car bawi w Liwadii, a Murawiew jest na urlopie, dopóty zastępca jego hr. Lamsdorf nie samodzielnie nie rozpocznie.

W sprawie powszechnego rozbrojenia rozeszła się wiadomość, że papież zaproponował od siebie utworzenie trybunału rozjemczego. Wiadomość ta była mylną. Według doniesień z Rzymu ze sfer poselstwa rosyjskiego słyhać, że nota papieża w sprawie rozbrojenia nie podaje żadnej rady, jak sprawa rozbrojenia ma być przeprowadzona i nie wspomina nic o trybunale rozjemczym. Natomiast kardynał Rampola mówił o tem i oświadczył, że papież życzy sobie być zaproszonym na tę konferencję; jednak sprawa jeszcze nie rozstrzygnięta. Na wszelki wypadek papież podziela zapatrywania rządu włoskiego, że konferencja może radzić skutecznie jedynie na podstawie nietykalności teraźniejszego stanu posiadania.

O dziejach pomysłu carskiego o rozbrojeniu powtarza się w dziennikach wiadomość, że na tę myśl naprowadziło cara olbrzymie dzieło Blocha „O przyszłej wojnie“.

Będąc jeszcze następcą tronu, car mało zajmował się sprawami wojskowymi, ale wiele czytał dzieł, traktujących o sprawach społecznych, a między niemi wspomniane dzieło Blocha, przetłumaczył je na rosyjski język i chciał je wydać. Sprzeciwiono się temu, bo wnioski, jakie się dają wysnuć z tego dzieła, nie nadają się dla Rosyi. Nie mogąc tego uczynić, rozmawiał często i długo z autorem, którego po to ewentualnie do Petersburga i tak się przejął ewentualnymi strasznymi skutkami przy-

Mojego wyrobu Dereniówka i Ratafia

przewyższa dobrocią i czystością wszystkie do tychczas znane Dereniówki i Ratafie, a kosztuje butelka litrowa tylko 1 zlr. 25 ct., jest więc bez porównania tańszą i lepszą od wyrobów innych fabryk. —

Firma: JAN MUSZYŃSKI — Lwów — Rynek I. 40.

szłej, powszechnej wojny, że polecił Murawiewowi poruszyć sprawę powszechnego rozbrojenia w notach do wszystkich mocarstw i wezwać je do narady na kongresie. I tak się stało. Kongres przyjdzie do skutku, bo żadne mocarstwo nie odmówiło swego udziału, ale czy skutek będzie, to rzecz wielce wątpliwa.

Podróż cesarza niemieckiego do Palestyny wywołała obawy we Francji o utratę dawnego wpływu i znaczenia na wschodzie tureckim. Dla pocieszenia i uspokojenia Francji papież polecił, aby misye katolickie tak samo w przyszłości — jak było dotąd — udawały się po radę i opiekę do konsułów francuskich, przeto najwyższa władza duchowna nie przyczyni się w niczem do zmiany stosunków i do przeniesienia tej opieki z katolickiej Francji na protestanckiego cesarza niemieckiego. Nie wynika z tego bynajmniej, by wpływ i znaczenie Niemiec nie urosły teraz. Misye niemieckie protestanckie będą oczywiście stały pod opieką konsułów niemieckich, a katolikom niemieckim, czy to osobom prywatnym, czy instytucjom nikt nie zabroni udawać się pod opiekę niemiecką, jeżeli opieka francuska będzie niedostateczna. Na wszelki wypadek podróż cesarza niemieckiego przyczyni się nie mało do podniesienia powagi i wpływu niemieckiego na wschodzie tureckim, z uszczerbkiem wpływu francuskiego, chociażby cel tej podróży — jak zapewniają — nie miał cechy i dążności politycznej. Od przezorności i gorliwości rządu francuskiego przeto zależy, czy się potrafi utrzymać nadal na wpływowym stanowisku.

W związku z tą podróżą cesarza niemieckiego do Palestyny i ze sprawą opieki nad misyami katolickimi, jest przyjazd patriarchy łacińskiego w Jerozolimie do Rzymu na żądanie papieża. Jak się zdaje, papież powołał go, aby się poinformować o stosunkach miejscowych i dać mu instrukcję, jak się ma zachować wobec cesarza.

Jak wiadomo — podróż odbędzie się przez Wenecję, Konstantynopol do Palestyny a później do Egiptu. W Wenecji obaczy się cesarz z królem włoskim, jednak krótko. Dziennik *Italie* zapewnia, że to spotkanie nie będzie miało żadnego politycznego znaczenia. Atoli w świącie cesarza jedzie sekretarz stanu dla spraw zagranicznych Bülow, a u boku króla włoskiego będzie prezydent ministerstwa włoskiego gen. Pelloux i minister spraw zagranicznych admirał Canevaro, to wskazuje, że rozmowy osobiste, chociaż krótkie, nie będą pozbawione cechy politycznej.

Toż samo, ale w większym nierównie stopniu odnosi się do odwiedzin cesarza u sułtana. Dzienniki rosyjskie a z nimi francuskie wyraziły z tego powodu obawę o osłabienie wpływu rosyjsko-francuskiego w Konstantynopolu, — zwłaszcza wobec tej okoliczności, że w zawikłanej i drażliwej sprawie kretańskiej Niemcy usunęły się z t. z. koncertu europejskiego, a Francja z Rosją, Anglią i Włochami napiera na sułtana o wycofanie wojska i urzędników z wyspy. Dla uspokojenia obaw rozgłoszono z Konstantynopola, że przyjęcie uroczyste cesarza przez sułtana nie powinno być przykre dla Rosji, skoro stosunek Niemiec do Rosji jest życzliwy.

Mimo tego uspokojenia nie obejdzie się bez tego, że wpływ Niemiec w Konstantynopolu urośnie, lub przynajmniej urość może ze szkodą wpływu rosyjsko-francuskiego.

Czas odnowić przedpłatę.

Warunki przedpłaty w nagłówku.

Dotychczasowych prenumeratorów prosimy o nalepianie na przekazach **adresów opaskowych**.

Kronika miejscowa.

Lwów, 5 października.

Jutro :

- 6 października. Czwartek, *Brunona* wyz.
- Wschód słońca o godzinie 6 minut 13, zachód o godzinie 5 minut 22.
- O godz. 7½ wieczorem w teatrze hr. Skarbka: „Szatani na ziemi“.

Nabożeństwo żałobne za duszę śp. ces. Elżbiety odbyło się dziś rano w kościele OO. Bernardynów staraniem Tow. Czerw. krzyża. Kościół udekorowano wspaniale. Pomiędzy licznie zgromadzonymi urzędnikami rozmaitych dykasteryj, zjawili się także na nabożeństwie namietnik hr. Leon Piniński i hr. Łoś. Nabożeństwo odprawił ks. Olszewski, na chórze śpiewało Tow. „Echo“ — pieśni solowe wykonali: panna Olszewska i p. Sack.

Naczelný dyrektor poczt i telegrafów, radca dworu Jan Seferowicz wyjechał na dwutygodniową podróż inspekcyjną. Kierownictwo gal. dyrekcji poczt i telegrafów objął starszy radca pocztowy Emil Gaberle.

Dr. Alfred Zgórski, dyrektor Banku krajowego powrócił z Abazji i objął urzędowanie.

Związek producentów ropy. Dziś rano rozpoczęły się obrady komitetu wykonawczego związku naszych producentów ropy pod przewodnictwem p. Augusta Gorayskiego. W czasie posiedzenia zjawiał się wiceprezes związku poseł Szczepanowski.

Przewodniczący przerwał toczące się obrady i udzielił głosu dyrektorowi Anglobanku radcy Zillichowi, który w serdecznych słowach imieniem wszystkich członków wyraził serdeczną radość z powodu tego, że w naradach bierze znów udział poseł Szczepanowski po dłuższej przerwie, spowodowanej chorobą i że powróciwszy znów zupełnie do zdrowia, będzie mógł dalej pracować dla dobra przemysłu. Komitet uchwalił jednogłośnie wpisać tę manifestację w protokole dzisiejszego posiedzenia, poczem przystąpiono do załatwienia spraw bieżących.

Ze sfer lekarskich. Telegram doniósł niedawno, iż profesorem ginekologii na uniwersytecie lwowskim mianowany został prof. dr. Mars z Krakowa.

Początkowo sfery w tej sprawie decydujące chciały oddać tę katedrę drowi Heliodorowi Święcieckiemu, zaszczytnie znanemu uczonemu i lekarzowi w Poznaniu, kierownikowi kliniki własnej w pałacu hr. Dziąłyńskich w Poznaniu, dr. Święciecki jednak ofiarowanej mu katedry nie przyjął, odpisawszy, że na uczynioną mu zaszczytną propozycję z powodu nawału zajęć i obowiązków, które go wiążą z Ks. Poznańskim, zgodzić się nie może.

Rada miejska odbędzie jutro, w czwartek, posiedzenie, na którym pod obrady przyjdą między innymi następujące sprawy: odbiór gazowni na własność miasta, budowa szkoły kadetów (zamiana *grunów*), kredyt ogólny na budowę szkoły im. św. Marcina, regulamin komisji fundacji im. Bilińskich, program odsłonięcia pomnika Sobieskiego, kwestya własności i użycia beretów literatów i Rady miejskiej, utworzenia targowicy dla nierogacizny, wreszcie sprawozdanie p. Barczewskiego z podróży za granicę dla studyów niwelacyjnych.

Nowe ulice mają powstać w naszym mieście. Jedną z nich zamierza utworzyć prof. dr. Ciesielski na gruntach swoich własnych i Kazańskich przy ulicy Łyczakowskiej l. 93 i 95. Ulica ta prowadzić będzie od ul. Łyczakowskiej naprzeciw kościoła św. Piotra w kierunku prostopadłym do tej ulicy ku pałacu rozciągającym się na przestrzeni od t. zw. „Łonczanki“ do lasu Krzyweckiego. Ulica ta będzie tedy miała pokazać długość.

Inne dwie ulice mają powstać w górnej części ul. Mochnackiego na gruntach należących do pp. T. Pilata i Marsa. Mają to być nie długie ulice, które od ulicy Mochnackiego ciągnąć się będą ku stokom góry Wronowskiej i cytadeli i kończyć się będą ślepo.

Właściele obydwoh tych kompleksów gruntów wniosli do Rady miejskiej podania o zezwolenie na utworzenie tych ulic.

Ozdoby rzeźbiarskie nowego teatru. Fronton budującego się obecnie teatru miejskiego na placu Gołuchowskich, ma wedle projektu budowy być przyozdobiony ośmioma figurami alegorycznymi. Po dość długich pertraktacjach i naradach komitet teatralny zdecydował przed kilkoma dniami, że dostawa owych figur poruczona zostanie tutejszym artystom rzeźbiarzom po cenie 800 zł. od sztuki w sposób następujący: Pp. Barącz, Popiel i Wiśniowiecki mają rzeźbić po dwie z owych figur, pp. Markowski i Bel-towski po jednej.

Na przedniej ścianie gmachu umieszczone być mają także dwa rzeźbione herby — prawdopodobnie miasta i kraju — jako tych, których kosztem budynek zostanie wzniesiony. Herby podtrzymywać mają dwie alegoryczne figury w postaci małych dzieci t. zw. *putti*. Pracę tę poruczono prof. L. Marconiemu.

W sprawie oświetlenia parku Kilińskiego zabieraliśmy głos już kilkakrotnie, domagając się, by uwzględniono słuszne żądania tej części publiczności, która spędzając dzień cały przy pracy zawodowej, może dopiero wieczorem użyć przechadzki na świeżym powietrzu. Tymczasem przechadzka w parku Kilińskiego o zmierzchu przy panujących tam ciemnościach, (świeci się tam ogółem tylko kilka lamp naftowych), należy do niebezpiecznych wycieczek, zwłaszcza ze względu na dość wysoko położone gdzieś tam szkarpy, tudzież nieogrodzoną sadzawkę. Proponowana przez nas w swoim czasie sprawa oświetlenia parku elektrycznością, przynajmniej dwiema lampami łukowymi, była przedmiotem obrad sekcji elektrycznej, magistrat jednak sprzeciwił się oświetleniu parku mimo bliskości przewodów kolei elektrycznej i odłożył sprawę na później, motywując to tem, iż prąd elektryczny jest za słaby i wystarcza zaledwie na utrzymanie ruchu na kolei.

Od tego czasu kursuje na kolei elektrycznej o 4 wozy więcej, (12 na linii dworzec-Łyczaków, 4 na linii prowadzącej do pl. św. Zofii), a jak się dowiadujemy, koszarzy żandarmeryi przy ul. Leona Sapiehy otrzymały z remizy tramwaju motor i prąd do pompowania wody. Nie ulega wątpliwości, iż przysporzy to dochodu gminie, jednakże kolej elektryczna przynosi także zyski, że z nich zarząd miasta powinien starać się w pierwszym rzędziełożyć na dobro miasta i wygody jego mieszkańców, a nie protegować wojskowości i tak już nadto u nas uprzywilejowanej.

Z Towarzystwa muzycznego. Wczoraj zebrało się w sali Towarzystwa zaproszone liczne grono słuchaczy, wobec których wystąpił nowo zaangażowany prof. Wilhelm Kurz z produkcją wirtuozowską. Grał cały szereg utworów klasycznych i nowoczesnych ku wielkiemu zadowoleniu audytorium. Posiada niepospo-

litą biegłość techniczną, spokój, czystość i pewność gry. Będziemy ją w przyszłości nieraz jeszcze oceniać, gdyż grać będzie niejednokrotnie w koncertach gal. Towarzystwa muzycznego. Pierwszy z nich odbędzie się dnia 14 b. m.

P. Adam Wroński, zaszczytnie znany lwowskiej publiczności dyrygent orkiestry teatralnej, przyjął posadę profesora gry skrzypcowej w szkole K. Mikulego.

Nagrody na wystawie ogrodniczo-pszczelniczej. W dziale owoców, warzyw i nasion przyznano następujące nagrody:

Dar honorowy br. J. Brunickiego (2 solniczki) otrzymał p. Kazimierz Piątkowski za zasługi około podniesienia sadownictwa. Pan W. Gold, ogrodnik z Krasieczyna, otrzymał dar honorowy hr. W. Dzie duszyckiego (50 koron w złocie) za odmiany jabłek i gruszek zimowych, najodpowiedniejszych do handlu.

Nagrodę honorową przyznano szkole ludowej w Goleśzyczach (nagrodę br. J. Brunickiego) za narzędzia ogrodnicze.

Dyplomy honorowe przyznano: ogrodom krzeszowickim za oznaczony zbiór owoców, szkole ogrodniczej w Tarnowie za warzywa, Towarzystwu ogrodniczemu w Krakowie za wydawnictwo miesięcznika *Ogrodnictwo*, galic. komitetowi uprawy tytoniu za tytoń.

Dyplomy uznania otrzymali: E. Gold, ogrodnik z Krasieczyna za hodowlę; Dcm dla ziemian za nasiona i wydawnictwa; ogród botaniczny w Dublanach i szkoła ogrodnicza we Lwowie za warzywa, nasiona i rośliny miododajne; ksiądz Eustachy Sanguszko za bogatą kolekcję warzyw, Witold Traczewski za zajęcie się wystawą włościan i jej urządzenie.

Medale złote przyznano: br. Julianowi Brunickiemu za szkółkę drzew owocowych i owoce, ks. Adamowi Sapieżu z Krasieczyna za zbiór owoców, War-tanowiczowi w Zazulińcach za winogrona, St. Szarkowi z Dąbia za nasiona i warzywa.

Medale srebrne przyznano: szkole ludowej w Goleśzyczach za szkółkę drzew owocowych. Za piękne zbiory owoców: Wł. hr. Dzie duszyckiemu z Putorzy, Romanowi hr. Potockiemu w Łańcucie, K. Piątkowskiemu we Lwowie, dr. J. Pawlikowskiemu w Medyce, Zygmuntowi Stachowiczowi w Busku, hr. Helenie Marassé z Jurkowa, hr. Stadnickiemu z Kresowa, zakładowi Helełów w Krakowie, dr. A. Tarnowskiemu w Kossowie, I. Piotrowskiemu z Kołomyi, Kupitzowi z Przemyśla, Z. Szymanowskiemu ze Spassowa, probostwu św. Anny ze Lwowa, szkole ludowej w Skole-szowie, St. Haduchowi w Jaćmierzu, J. br. Brunickiemu za zestawienie narzędzi ogrodniczych, Z. Stachiewiczowi za nasiona i warzywa, E. Menzłowi z Dublan za staranną produkcję, kursowi rolniczemu w Jaćmierzu za warzywa, ogrodnikowi ks. Sanguszki za hodowlę, W. Traczewskiemu za warzywa, Towarzystwu ogrodniczemu w Rzeszowie za wydawnictwa.

Wszelkie granice prawdopodobieństwa przechodzą wybrki żołnierzy, w zatrwajający sposób mnożące się u nas z dniem każdym. Podajemy poniżej list żony pewnego lekarza tutejszego o nowym wypadku, który zdarzył się w jednym z domów przy ulicy Kazimierzowskiej w nocy z dn. 3 na 4 b. m. Oto treść tego listu:

„Okolo godziny 12½ w nocy zbudził mnie ze snu hałas dobywającego się do drzwi mego pomieszkowania człowieka, który domagał się gwałtownie wstępu. Zeskoczywszy z łóżka, zbliżyłam się do okna, prowadzącego na ganek. Zobaczyłam jakiegoś żołnierza, który wezwał mnie do natychmiastowego otwarcia drzwi, grożąc inaczej wywaleniem drzwi i okien i zabiciem. Za chwilę napastnik dobył bagnetu i począł groźbę swoją w czyn zamieniać. Przerazenie moje było tem większe, ile że męza właśnie w domu nie było i znajdowałam się sama jedna w pomieszkaniu. Wreszcie na krzyk mój zbiegli się ludzie z sąsiedztwa, którzy jednak, bojąc się zbliżyć do rozjuszonego i wywijającego bagnetem żołdaka, nie mogli mi żadnej udzielić pomocy. Skończyło się na tem, że jeden z sąsiadów zatelefonował na inspekcję policyjną, skąd wkrótce przyszedł patrol i uwolnił mnie ostatecznie ze strasznej sytuacji, odprowadzając rozbestwionego żołdaka na inspekcję. Co się dalej stało, nie wiem, ale strach i przerażenie, którego mnie ten zuchwały nocny napad nabawił, długo zostaje mi w pamięci. W pierwszej chwili zemdlałam, a dotąd nie przyszedł jeszcze do siebie i cierpię na dotkliwy ból głowy“.

Blankiety wekslowe polskie i niemieckie, na walutę koronową opiewające, już są w obiegu. Z dniem 1 stycznia 1899 wchodzi w życie rachuba na korony. Ktokolwiek wystawia weksle z terminem płatności po 1 stycznia, pisać je musi na blankietach nowego typu.

Koresp. Red. — *R. R. we Lwowie*. W wypadku przez WPana podanym policzenie pierwszego roku zależy od uchwały senatu. Bliższych szczegółów zechciej Pan zasięgnąć w sekretaryacie uniwersytetu.

Na szkołę polską w Białej złożył w naszej Administracji: p. Z. Guszycki 3 zł. 75 ct.

Gabryelska (Krzysztofory, Kraków), sprzedaje fortepiany najznakomitszej w Austrii fabryki **Petrof** z mechaniką angielską po 500, wiedeńską po 300 złr.

PULS!

Najznakomitsze wyroby warszawskiej fabryki **FRYDERYKA PULSA** mającej wyrobioną światową sławę w dziale perfumeryi i mydeł toaletowych, reprezentuje wyłącznie na Galicję i Wschód **Dom handlowo-komisowy S. W. NIEMOJOWSKIEGO i Sp.** Główna sprzedaż w handlu S. W. Niemojowskiego, Lwów, plac Maryacki l. 8., oraz w pierwszorzędnym handlach lwowskich, krakowskich i prowincjonalnych. — **Zlecenia zamiejscowe odwrotnie.**

Kronika krajowa.

Zmiany osobiste na kolei. Mianowani: Iwaniszyn Emil, adyunkt w Stanisławowie, naczelnikiem stacji w Jagielnicy; Grotkowski Adam, adyunkt w Turce, naczelnikiem tamże; Bietkowski Maryan, asystent w Buczaczu, naczelnikiem w Tłustem; Czaporowski Stanisław, asystent w Zaleszczykach, naczelnikiem w Teresynie; Friedman Szymon, asystent w Nadwórnie, naczelnikiem w Potoku; Rutkowski Juliusz, asystent w Buczaczu, naczelnikiem w Wygnance; Skopec Adolf, asystent w Zabłotowie, naczelnikiem w Borszczowie.

Przeniesieni: Bugno Stanisław, adyunkt i naczelnik stacji w Turce, w tym samym charakterze do Białej czortkowskiej; Duzinkiewicz Jan, asystent w Markowcach, do Monasterzysk; Höcht Bernard, asystent i naczelnik w Kalinowszczyźnie, do Iwanii puste; Krzyżanowski Kornel, asystent z Monasterzysk, do Buczacza; Mogilnicki Ignacy, asystent z Bukaczowiec, do Chryplina; Radwański Czesław, asystent w Tyśmienicy, do Stanisławowa; Bryk Julian, aspirant z Jezupola, do Krehowiec; Herz Ozyasz, asystent z Doliny, do Bukaczowiec; Kolankowski Euzebiusz, aspirant z Delatyna, do Teresyna; Romańczuk Andrzej, aspirant z Kopyczynie do Skali; Stabiński Stanisław, asystent z Podwysokiego, do Czortkowa; Hulanicki Adam, woluntaryusz z Volksgarten do Markowiec; Topolnicki Jan, asystent z Chryplina do Stanisławowa; Zbudowski Celsiusz, asystent z Tyśmienicy do Czortkowa; Medun Aleksander, asystent z Potutor do Tyśmienicy; Dr. Twaróg Feliks, koncepient kol., został przeniesiony z dyr. wiedeńskiej do krakowskiej.

Woźni sądowi. Z Przemyśla piszą do nas: Woźni sądu obwodowego w Przemyślu wysłali petycję o uregulowanie plac sług państwowych na ręce prezydenta ministrów, hr. Thuna, do Rady państwa na ręce posła dra Kolischera, oraz do tronu. Pożądaniem było by wszyscy słudzy państwowi sądów obwodowych o takiej petycji pomyśleli, a wtedy rząd uzna potrzebę przyjęcia w pomoc tym biedakom.

Wspomnianą petycję z Przemyśla ułożył i sam napisał jeden z tutejszych woźnych sądowych, który niedołą kolegów zawodowych bardzo starannie i dobitnie skreślił w języku polskim i niemieckim.

Horodenka. (Od nasz. kor.). W tutejszym urzędzie pocztowym eksponowany urzędnik p. Gottesmann zakwestyonował fałszywy banknot dziesięcioguldenowy. Żandarmerya wdrożyła energiczne dochodzenie wskutek rekwizycji wspomnianego urzędnika. Fałszykat jest bardzo udatny, trzeba rutynowanego znawcy, żeby można go rozróżnić od prawdziwego banknotu.

P. Piotr Bodnar, właściciel pierwszorzędných zakładów ogrodniczych w Przemyślu, o którym pisaliśmy w artykułach „Z wystawy ogrodniczo-pszczelniczej“, prosi nas o zanotowanie, że sam jest wyłącznym właścicielem tych zakładów, które też noszą firmę „Piotr Bodnar“, a p. Pieszczyński jest jego wiaźaczem jedynie, nie współnikiem.

Rozmaitości.

Zebrań funkcyjaryuszy państwowych z kolejowej służby (*Staatsdiener*) odbyło się dnia 3 b. m. w hali ludowej ratusza wiedeńskiego, przy udziale 4 do 5 tysięcy osób. Jako referent wystąpił prof. dr. Prochazka, podnosząc słuszne rozczarowanie sług państwowych z powodu, że przy sposobności regulacji plac urzędniczych, o nich zapomniano. Referent wniósł rezolucję, domagającą się dla sług państwowych: regulacji plac, prawa do urlopu, skrócenia prowizorycznej służby do 1 roku, włączenia lat służby wojskowej, wypoczynku niedzielnego, uprzejmego traktowania ze strony przełożonych, tytułu „pan“, pauszalu na umundurowanie i kwinkweniów. Rezolucję, popartą jeszcze przez posłów Schlesingera, Bielohlavka i dra Weisskirchnera, jednogłośnie przyjęto.

Robotnicy introligatorscy we Wiedniu (plei obojga) zastrejkowali. Zgromadzenie ich uchwaliło podjąć robotę na nowo tylko w takim wypadku, gdy pracodawcy zgodzą się na żądania komitetu strejkowego.

Sprawcę zuchwałego napadu na laboranta Jerzabka w Wiedniu (zobacz nasze wczorajsze „Rozmaitości“) aresztowano. Jest nim pomocnik kamieniarz, niejaki Karol Ziwny z Melnika w Czechach. Aresztowany przyznał się do zarzuconej mu zbrodni.

Otwarcie kanału Żelaznej Bramy odbyło się w zupełnej cichości d. 1 b. m. Pierwszy przepłynął owym kanałem, w górę biegu rzeki dając, najsilniejszy parowiec Tow. żeglugi po Dunaju „Daniel“, wlokąc za sobą silnie obciążony statek towarowy. Za nim pomknęły inne. Przejazd przez kanał trwał 42 minut.

Księżnie Ludwice bułgarskiej groziło tymi dniami poważne niebezpieczeństwo. Gdy ekwipaż książęcy zjeżdżał z góry w pobliżu zamku Euxinograd, konie, spłoszone, wyrwały się i umknęły, powóz zaś począł własnym ciężarem staczać się w szalonym pędzie w przepaść. Nie stracił jednak głowy woźnica; nadludzkim jego wysiłkom udało się powóz zatrzymać. Odważny sługa odniósł przytem ciężkie skaleczenia. Księżna wyszła z niebezpieczeństwa cało.

Smutny wypadek zdarzył się w tych dniach w Berlinie. W sobotę odbyło się wesele jednej z córek niejakiego Schulzego, w niedzielę zaś u ojca, który jest obłożnie chory, zgromadziła się cała rodzina. Wiedząc przy czyszczeniu benzyną splamionych na weselu sukien, nastąpił nagle wybuch. Kilka osób stanęło w płomieniach. Najstarsza córka Schulzego umarła wskutek odniesionych ran. Matka jej dostała pomieszaną zmysłów, młoda parai bawiąca tam właśnie jako

gość pewna panna znaczne odnieśli rany z poparzenia. Powstały w domu pożar zdołała prędko przywołana straż ugasić. Z ogólnego zamieszania podczas pożaru skorzystał jakiś złodziej i skradł znajdującą się pod poduszką chorego Schulzego portmonetkę z 215 m. Wpadł on do mieszkania i w troskliwości niby o stan chorego, poprawił mu poduszki, a przytem skradł pieniądze.

Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“.

Wiedeń, 5 października. Rząd postanowił aktywować lwowską szkołę handlową z dniem 1 września 1899 r. jako szkołę państwową. Dotacja rządowa będzie wstawiona w budżet.

Za pomyślne przeprowadzenie tej sprawy należy się uznanie ministrowi Jędrzejowiczowi.

Kraków, 5 października. Przed trybunałem sędziów przysięgłych rozpoczęła się dziś rozprawa karna przeciwko Janowi Łuczaszowi, lat 28 liczącemu, którego prokuratora oskarża o zbrodnię zabójstwa, popełnioną w Niederstein (w Saksonii) na osobie nadzorcy robotników, Pawle Miltnerze.

W miejscowości tej pracowali robotnicy polscy z Galicji i Królestwa. Robotnicy galicyjscy przezywali pogardliwie robotników z Kongresówki „rusami“ i „moskalami“. Ztąd wywiązała się sprzeczka i bójka.

Obw. Jan Łuczasz po wyjściu z kareczmy opadnięty przez przeciwników, uderzył motyką w głowę Pawła Mildnera, Niemca, który stał po stronie „russów“.

Następnie uciekł i po pewnym czasie stawił się sam w sądzie krakowskim.

Mildner, wskutek uderzenia w czaszkę zmarł natychmiast.

Dzisiejszej rozprawie przewodniczy radca Klemensiewicz, broni prof. Rosenblatt.

Łuczasa trybunał uwolnił.

Kraków, 5 października. Otwarty tu został dziś o godz. 10 rano w szkole św. Wojciecha wzorowy kurs majsterski szewców, przy udziale delegatów Wydziału krajowego dyr. Rottera, prezydenta Izby handlowej Mendelsburga i przedstawicieli miast.

Na cele kursu ofiarował Wydział krajowy 800 zł., Izba handlowa 500 zł., gmina zaś lokal i 200 zł.

Przy otwarciu przemówił dr. Rotter.

Warszawa, 5 października. Umarł Walenty Kwieciński, artysta opery i zastępca reżysera, dziś o godz. 10 rano w 47 roku życia.

Płock, 5 października. Dziś otwarto wystawę koni przy udziale reprezentantów władz. Koni wystawiono 150. Zjazd ziemian bardzo liczny.

Wiedeń, 5 listopada. Cesarz przyjmował dziś na osobnym posłuchaniu prezydya Izby poselskiej i Izby panów, które, w myśl powziętych w Radzie państwa uchwał, wyraziły monarsze kondolencje, z powodu tragicznego zgonu śp. cesarzowej Elżbiety.

Wiedeń, 5 października. Austriacka deputacja kwotowa wybrała hr. Schoenborna swoim przewodniczącym, a dra Behra referentem.

Deputacja uchwaliła jednogłośnie zebrać się 10 bm. w Budapeszcie.

Paryż, 5 października. *Politik colonial* zapewnia, że wszystkie wieści o zajęciach mających zmianach wśród dyplomacji francuskiej są niepewne.

Paryż, 5 października. *Matin* donosi, że minister sprawiedliwości Sarrien oświadczył na ostatniej radzie ministrów, że prokurator państwa wziął pod rozwagę, czy nie należałoby pociągnąć do odpowiedzialności tych pism, które oskarżały ministra wojny.

Paryż, 5 października. Jak się dowiaduje *Matin* z najlepszego źródła, oświadczył się generalny prokurator Manau w swoim wniosku, dotyczącym rewizji procesu — za dopuszczeniem do rewizji sprawy Dreyfusa. Manau wyraził przekonanie, że trybunał kasacyjny powoźmie na podstawie przyznania się Henrygo do winy, uchwałę, sprzyjającą rewizji. Manau zamierza stanowisko swoje w tej sprawie bliżej określić w dłuższym prawniczym wywodzie.

Paryż, 5 października. Żona Zoli zaprzecza wieściom o powrocie jej męża do Paryża.

Paryż, 5 października. Dziennik *Matin* oświadcza na podstawie informacji, że jeżeli urząd spraw zagranicznych w Anglii nie zechce przystąpić do układów w sprawie Faszody, wówczas rząd francuski odpowie odmownie na wstępną sprawę, postawioną przez Anglię, a domagającą się odwołania kapitana Marchanda.

Londyn, 5 października. *Daily Telegraph* donosi z Kairu, iż Marchand oświadczył, że ekspedycję swoją podjął na wyraźny rozkaz rządu francuskiego, oraz że dotarł do Faszody.

Belgrad, 5 października. W kołach, zbliżonych do rządu serbskiego zapewniają, że wiadomość o rzekomej dymisji serbskiego posła w Konstantynopolu Nowakowicza jest zmyśloną.

Również zaprzeczają temu, jakoby gubernator Banku narodowego Feifer miał ustąpić, z powodu zamiaru rządu zaciągnięcia nowej pożyczki.

Madryt, 5 października. Rada ministrów upoważniła ministra marynarki do sprzedania hiszpańsko-amerykańskim republikom okrętów wojennych, znajdujących się na wodach Kubańskich. Postanowienie to zapadło dlatego, bo niektóre republiki zgłosiły się z chęcią zakupienia tych okrętów.

Jak wiadomo — dziennik *Madrid* rozgłosił, iż generał amerykański Meritt twierdził, że rząd amerykański powinien zabrać wyspy Filipińskie. Otóż Sagasta oświadczył z tego powodu, iż nie wierzy, by gen. Meritt mógł się tak wyrazić, bo to nie zgadza się bynajmniej z ośnową protokołu pokojowego.

Ostateczne opuszczenie wyspy Portorico nastąpi d. 12 października.

Rada państwa.

Wiedeń, d. 5 października. Prezydent dr. Fuchs otwiera posiedzenie o godzinie 11 m. 30. Na ławie ministeryalnej znajdują się wszyscy członkowie gabinetu. Fotel ministra handlu tylko opróżniony.

Prezydent zawiadamia Izbę, że prezydium Izby poselskiej było dziś na posłuchaniu u cesarza, aby w myśl powziętej uchwały, wyrazić monarsze kondolencje z powodu zgonu śp. cesarzowej. Cesarz przyjął prezydium bardzo łaskawie i polecił mu wyrazić Izbie serdeczne podziękowanie.

Z kolei zawiadamia prezydent ministrów hr. Thun Izbę, że cesarz przyjął dymisję ministra handlu dr. Baernreithera.

Minister skarbu dr. Kaizl przedkłada projekt ustawy o uregulowaniu należności konsularnych.

P. Lecher i tow. stawiają wniosek w sprawie odpoczynku niedzielnego przy urządach państwowych i prywatnych, dalej co do fakultatywnego ubezpieczenia niezdolnych do pracy, oraz co do utworzenia statystyki robotniczej.

P. Weiser i tow. stawiają wniosek w sprawie reformy ubezpieczenia robotników.

Pp. Danielak i Szpönder interpelują prezydenta ministrów Thuna i ministra sprawiedliwości w sprawie posła Kubika, którego swoboda osobista zagrożoną być miała w Bialej.

Z kolei Izba przystępuje do porządku dziennego.

Zabiera głos p. Roser i poddaje przedłożenia ugodowe ostrej krytyce, atakując Węgry. Uгода taka wymierzona jest przeciwko interesom ludu.

Godzina 2-ga posiedzenie trwa dalej.

Dział ekonomiczny.

Depesze handlowe z d. 5 b. m.

Wiedeń, 5 paździer. Dziś o g. 12:50 z południa notowano: Kredyty austriackie 353.—, Kredyty węgierskie 378.—, Anglobank 175.—, Unionbank 392.—, Bankverein 261:50, Laenderbank 223:50, Boden Credit —.—, Alpiny 173.—, Towarzystwo akcyj. broni —.— po kursie —.—, Rima Muranya —.—, Prager Eisen 776.—, Kolej państwowa 349:75, Kolej południowa —.— Elbethal —.—, Lombardy, 73.—, Austriacka renta koronowa —.—, Węgierska renta koronowa —.—, Renta srebrna —.—, Renta majowa —.—, Akeye tytoniowe —.—, Węgierska renta złota —.—, Losy tureckie 58:50, 20-franków —.—, Marki niemieckie —.—.

Uspособienie —.

Wiedeń, 5 października. (*Giełda zbożowa*). Sprzedawano: pszenica na jesień 9:25 do 9:27, pszenica na wiosnę 8:93, żyto na jesień 7:88 do 7:90, żyto na wiosnę 7:63 do 7:64, owies na jesień 5:76, owies na wiosnę 5:27 do 5:28, kukurydza na jesień 5:59 do 5:60, kukurydza na wiosnę 4:90 do 4:92, olej 39.— do 39.—.

Budapeszt, 5 października. Pszenica na październik 8:95 do 8:96, pszenica na marzec 8:21 do 8:22, żyto na marzec 7:20 do 7:22.

Kurs lwowski:

	placą:	żądata:
Za 100 rubli sr.	127.—	128:10
Za 100 marek	58:50	58:80
20-frankówka	9:50	9:62

(*Bank rolniczy we Lwowie*).

Lwów dnia 5 października.
Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.
Pszenica gotowa 8:60 do 8:75. Pszenica na termina —.— do —.—. Żyto gotowe 6:80 do 7:10. Żyto na termina —.— do —.—. Owies obrotowy stary 5:75 do 6.—. Owies nowy 5:75 do 6.—. Jęczmień pastewny 5:25 do 5:75. Jęczmień browarny 6.— do 6:50. Rzepak 11:25 do 11:40. Lnianka —.— do —.—. Groch pastewny —.— do —.—. Groch do gotowania 6:50 do 8:50 Wyka —.— do —.— Bobik —.— do —.—. Hreczka —.— do —.—. Kukurydza stara 5:70 do 5:90. Kukur. nowa lub na term. —.— do —.—. Chmiel za 56 kilo 75.— do 125.—. Konieczyna czerwona 42.— do 48.— Konieczyna biała 35.— do 42.—. Konieczyna szwedzka —.— do —.— Tymotka 15.— do 17.

Spirytus paritas Tarnopol 17:75 do 18:25, na termina 14:50 do 14:75.

Uspособienie zwykłe targów zagranicznych wpływa na tutejsze uspособienie ceny też wszystkich produktów użytku zwykłego.

W spirytusie tendencja również lepsze.

Kraków, (na Kieparzu) 4 październ. Płacono pszenicę białą: 9:10 do 9:55; czerwona 8:95 do 9:35 zł.; żółta 8:90 do 9:30 zł.; żyto nowe 7:60 do 7:95 zł.; żyto nowe węgierskie —.— do —.— zł. jęczmień browarny 6:60 do 7.— na krupy 6:25 do 6:50 zł.; owies 5:90 do 6:40 zł.; rzepak —.— do —.— zł.; koniec czerwony —.— do —.— zł.; biały —.— do —.— zł.; kukurydza —.— do —.— zł. Wszystko za 100 kilogramów.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 4 października.

Pomimo zupełnego wyczerpania przez bank austro-węgierski rezerwy banknotów, od podatku uwolnionej i bardziej wskutek tego zbliżonej obawy o

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Oliwę do maszyn, olejki do tejsze w wielkim wyborze, oraz wszelkie środki do czyszczenia i pielęgnowania maszyn, poleca **O. T. WINCKLERA Syn** Lwów, Rynek 1. 28.

Herbatę znakomitej **dobroci**, poleca handel **Wohla**, Lwów, pasaż Hausmana. 3380

5 kilo WINOGRON słodkich kuracyjnych opłatnie zaliczką 2 zł. 10 ct. **Lebhart Beregszasz (?)**, Węgry. 3370

ARBENZ'A szwajcarskie brzytwy z wymiennymi klinami, są wstawione w całym świecie swą dobrocią, doskonałością i pewnością. Do nabycia pod zupełną gwarancją fabrykanta, w wszystkich składach Austro-Węgier. Należy uważać na markę **A. ARBENZ, Jougne (Lausanne)**. 2424

Prosięta Yorkshire

z dużej rasy, szybko rosnące po sztukach oznaczonych pierwszą nagrodą, na wystawach i jarmarkach rozpiodników, są do sprzedania w chlewni Zarszynie. Cena 2-miesięcznego kurnka 22 zł., loszki 17 zł. loco stacya Zarszyn. 3093

Senzacyjny wynalazek!

Hygieniczna ochrona kobiet.

Nowy środek zabezpieczający. Polecony przez lekarzy. Prospekt wysyła za nadesłaniem 10-cent. marki. **Ignacy Fischer, Lwów**. 3115

Szlossera Dzieje powszechne komplet 17 tomów w pięknej oprawie, tanio do nabycia. Wiadomość „W. S.” w „Słowie polsk.” 3365

Rower w dobrym stanie sprzedam za 60 zł., ul. Staszica 1. 3, parter, drzwi 2, dowiadywać się można od 2 do 3 w południe. 3348

2 garnitury mebli do zbycia, ul. Kościuszki 1. 7, I piętro, drzwi 8. 3264

Nowości w futrzanych towarach, kapeluszach, bluzach, rękawiczkach, welonach, koronkach i wstążkach, po zadziwiająco niskich cenach **Maison de Nouveautés** **Madame Bertha Fiedler** Lwów, plac Kapitulny 1. 3.

Resztki chodników i wysortowane dywany, portjery, firanki, kapy, koe, dery na konie, gobeliny i różne przedmioty dekoracyjne po cenach bajecznie tanich. Skład dywanów „Au Louvre”, Lwów ul. Sykstuska 6, (Pasaż Hausmana). — Także i na raty bez podwyższenia cen. Dla prowincyi cenniki gratis i franco. 2957

Dla pp. Gorzelników oferuje drożdże prawdziwe spirytusowe, wyłączny skład drożdży Wilhelma Szackera, Lwów, Kazimierzowska 1. 9. 3269

Kartofle imperatory, wybierane, najlepsze do jedzenia po 1 zł. 60 ct. na zamówienie listowne dostawia do domu we Lwowie Osakowski, Kłódno p. Żółtańce. 3282

Occasion. Ulica Sykstuska 1. 29 dwie szafy, konsola z lustrem, stolicek damski, mahoniowe, pajak starofrancuski do nabycia. Pośrednictwo wykluczone. 3316

Para gniadych koni

4-letnich bez błędów, dobrze ujeżdżonych i chodzących pod białym taniem do sprzedania. Zgłoszenia przyjmuje do 1. 1938 Centralne biuro ogłoszeń, we Lwowie, Kopernika 1. 11. 3322

Szatkwonice do kapusty, znakomite 2 3 4 zł. 1:50 i 2—, 2:50 i 3—, 3:50 5 6 nożach

Piotr Chrzastowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1. 1 (naprzeciw Katedry). 3376

Papier

listowy z winietą Mickiewicza, 50 arkuszyków, 50 kopert w kaszkach za 80 ct. można nabyć w lokalu Towarzystwa „Szkoły ludowej”. Rynek 1. 10. pierwsze piętro. 707

Interesy majątkowe i handlowe.

Zaraz do wydzierżawienia folwark z dworem i budynkami 206 morgów znakomitej gleby Pokuckiej — pszennej, kukurydzianej i tytoniowej. Zgłoszenia przyjmuje „Słowo polsk.” pod „Ogród nad Dniestrem”. 3287

W Podborcach, stacya kolei pod Lwowem, jest 20 morgów gruntu tania do sprzedania. Wiad.: Wierzbicki, Lwów, Mączna 13 (Łyczaków).

Do nabycia realność składająca się z 20 morgów pola ornego, a 10 morgów sianożęci, nowego domu i z budynkami gospodarskimi za umiarkowaną cenę. Śmietaniński o. p. Holiń. 3369

Willa piętrowa z ładnym ogrodem o 9 pokojach, 3 kuchniach z piekarnikami i balkonem w bardzo ładnym położeniu w Brodach do sprzedania. Cześć kupna może pozostać przy hipotece. Blizsza wiadomość w Administracji „Kurjera Lwowskiego”. 3387

Mieszkania i sklepy.

a) Poszukiwane.

Mieszkania z całym utrzymaniem poszukuje dwóch kawalerów przy lepszej rodzinie. Zgłoszenia pod lit. K. T., post. rest., Lwów. 3266

Poszukuje się frontowego pokoju wraz z całym utrzymaniem i usługą od 15 października, przy jakiejś zamożnej rodzinie. Zgłoszenia „M. S.” p. r. Lwów. 3361

b) Zaoferowane.

1 pokój kawalerski II p. zaraz do najęcia.

2 pokoje kawalerskie z przedpokojem, I p., od 1 listopada, ulica św. Mikołaja 1. 14. 3374

3 pokoje i 1 pokój do najęcia. Żółkiewska 38. 3151.

Ośm pokoi

na pierwszym piętrze, naprzeciw ogrodu miejskiego, przy ul. Mickiewicza nr. 26, zaraz do najęcia. 3053

Ulica Kraszewskiego 19 a, 5 pokoi na II piętrze do najęcia. 3279

Pomieszkanie 3 pokoje, kuchnia i spiżarnia z wodociągiem zaraz do wynajęcia ul. Szumlańskich 1. 11. 3313

Kraszewskiego 1. 21, 7 pokoi na II piętrze do najęcia. 3329

Ładny pokój kawalerski z osobnym wejściem wiktorem, lub bez, natychmiast do najęcia. Batorego 28, II p., wiadomość tamże. 3362

Doniesienia różne.

Odlewnia metali, oraz pracownia wyrobów metalowych, wyrabia wszelkie wyroby, w zakres mosiężnictwa wchodzące. **TOMASZ MOOS**, Sykstuska 30, Lwów. (3140)

Magazyn mód Lewickiej Chorażczyzna 1. 11 poleca na sezon jesienny i zimowy modele paryskie i wiedeńskie kapelusze strojne i pojedyncze, po cenach bardzo przystępnych. 3275

Elegancko urządzona pracownia sukien damskich — najgustowniejsze suknie 2 zł., przyjmuje przerabianie sukien. Florentyna, Zamkowa 1, II p. 3250

Chana Schaff żona krawca, obłąkana, zginęła dnia 30 września i do dzisiejszego dnia żadnej wiadomości nie ma, gdzie ona się znajduje. Ubrana była w chustkę zieloną, szalik popielaty i syodnię brązową. Jeśli kto posiada jaką wiadomość, proszę zgłosić się — Dawid Schaff, Boimów 23. 3381

Ludmila Piotrowska, właścicielka pralni przy ul. Batorego 1. 7, założyła dla dogodności Szan. Publiczności filię pralni przy ul. Bajki 5, róg ul. Wiśniowieckich. (3382)

Posady i zajęcia.

a) Poszukiwane.

Ukończony uczeń szkoły rolniczej, Morawiak, mogący złożyć kaucję, z dłuższą praktyką przy gospodarstwie i lesie, poszukuje posady. — Zborzil, Lwów-dworzec. (3263)

Ogrodnik, oraz chmielarz praktyczny i dobrze polecony szuka miejsca. Ogrodnik w Rusiatyczach, p. Strzeliska.

Gorzelnik kursowy, ekonom 16-letnia praktyką poszukuje posady. Ul. St. Duchy, MH. nr. 9. Tarnów.

Akademik z maturą z odznaczeniem poszukuje zajęcia we Lwowie. Wiad. „Słowo Polskie” pod H.

Inteligentna panna władająca językiem niemieckim, poszukuje posady kasyerki lub zajęcia biurowego. Zgłoszenia pod „M. A.” w „Słowie”.

Kanc. praktykant szuka posady. S. O. 1000, p. r.

Akademik, A. Kessler, Stanisławów, ul. Zosiny Woli 58, poszukuje lekcji w domu obywatelskim na prowincyi.

Panna z dobrego domu (8 kl. wydz.) poszukuje posady do dzieci — tylko u pocztmistrza S. S. „Słowo Polskie”.

Osoba w średnim wieku inteligentna poszukuje miejsca do sklepu. B. Z. L. 44, p. r. Lwów.

Rachunkowice zdolny, biegły, przyjmie zajęcie popoł. od 4—7. EH. 872, p. r., Lwów.

Młody pomocnik handlowy poszukuje odpowiedniego zajęcia. Adres: S. B. post. rest. Zakopane.

Ekspedytor pocztowy i telegrafista szuka posady — pod B. Z. p. r. Jarosław.

Zdolny buchalter pragnie zmienić dotychczasową posadę. Wymagania mierne. „Mercur” do „Słowa Polskiego”.

Osoba w średnim wieku poszukuje miejsca za bonę do dzieci, lub do gospodarstwa. K. P. w „Słowie polsk.”

Młoda wdowa po urzędniku, poszukuje umieszczenia przy osieroconych dzieciach. Post. r. „Przyjaźność” Lwów.

Panna z ukończ. 8 kl. wydz. obznajomiona w krawiectwie, poszukuje miejsca do dzieci, „Wytrwałość W. H.” Lwów.

b) Zaoferowane.

Dr. Jakób Mester, adwokat krajowy w Przemyśle poszukuje koncypienta. Placa podług umowy. 3371

Nasi Czytelnicy mogą otrzymać za 2 zł. 10 ct.

z przesyłką pocztową za 2 zł. 46 ct.

14 tomów dzieł następujących:

Dziecię starego miasta, przez J. I. Kraszewskiego (B. Bolesławitę) ze wstępem J. L. Popławskiego, tom 1.

Życie i zasługi Adama Mickiewicza, przez dr. Feliksa Konecznego (z ilustracjami), tom 1.

Pamiętniki kwestarza, przez Ignacego Chodźkę ze wstępem dr. Piotra Chmielowskiego, tomów 2.

Hryhor serdeczny i Jeden z wielu, przez Zygmunta Milkowskiego (T. T. Jeża), tomów 2.

Szkice z Anglii, przez Ignacego Maciejowskiego (Sewera), tomów 2.

Nowele z czasów oblężenia Paryża, przez Alfonsa Daudet'a, ze wstępem Ant. Potockiego, tom 1.

Częstochowa w obrazach historycznych, przez Ks. Wacława, Kapucyna (z ilustracjami), tom 1.

Dziennik podróży i zdarzeń hrabiego Beniowskiego na Syberyi, Azji i Afryce, ze wstępem Antoniego Potockiego, tomów 4.

Adres: „Słowo Polskie”, Lwów, Chorażczyzna 1. 17.

Bona Niemka znajdzie natychmiast umieszczenie. Wiadomość w Biurze wywiadowczym **J. Polińskiego** — ulica Karola Ludwika 5. 3332

Pocztą w Cholojowie potrzebuje zaraz ekspedytora z uzdolnieniem telegraficznym. Wynagrodzenie według umowy. 3352

Panienska wykształcona znajdzie umieszczenie w pierwszorzędnym zakładzie fotograficznym, jako dama do przyjęcia gości. Oferty **osobliście doręczone** przyjmują Ludwik Feigel, skład aparatów fotograficznych, pasaż Hausmana. 3359

Ogrodnik do założenia ogrodu potrzebuje. Św. Wojciecha 9. 3378

Pisarz do służbowego kanczora z piśmiem ładnym w polskim i niemieckim języku znajdzie natychmiast umieszczenie w biurze wywiadowczym **J. Polińskiego**, Lwów, ul. Karola Ludwika 1. 5. 3383

Wychowanie i nauka.

Do 4 małych dzieci na wieś poszukuje się bona względnie **gubernantka**, chrześcijanka, z węgierskim językiem, któraby i początkową naukę dzieciom udzielać mogła. Pierwszeństwem będą miały panienki biegłe w robotach ręcznych i grze na fortepianie. Zgłoszenia nadsyłać pod „Bona” do Krosna. 3255

Udziela lekcji gry fortepianu uczenia Mikulego za skromnem wynagrodzeniem. Blizsza wiadomość pod „Nauka” w Administracji Sł. polskiego.

Parisien disposant d'une heure par jour donnerait des leçons. S'adresser: Ul. Wincentego Pola 3, II. p.

Akademik poszukuje lekcji na wieś na cały rok za skromnem wynagrodzeniem. Adres p. r. „S. K.” Lwów.

Ukończona konserwatorzyśka, poszukuje lekcji fortepianu, Lwów, ul. Pełczyńska 12, drzwi 1.

Uczeń IV. kl. gimn. niemieckiego poszukuje lekcji we Lwowie. Kesselring, Dąbrowskiego 5.

Młody nauczyciel ludowy poszukuje lekcji na wsi lub w mieście. Zgłoszenia „A. K.” w Red. „Słowa”.

Język włoski lub angielski wyucza gruntownie A. ENIS, Sykstuska 3.

Wdowa poszukuje lekcji gry na fortepianie lub przedmiotów szkolnych. Żybkiewicza 3 I p., I-sze drzwi na prawo.

Akademik biegły w historii poszukuje lekcji. P. r. A. Sz. Lwów.

Lekcji ze szkół średnich i wydział, poszukuje rutynowany naucz. Post. r. „Filozof” Lwów.

Niemka północy udziela lekcji i konwersacji. — P. r. „Niemka” w Administracji „Słowa”.

Lekcji GRY na CYTRZE i fortepianie udziela tanio panienka, posiadająca dobrą szkołę, u siebie w domu lub uczących się. Wiad.: ul. Bartosza Głowackiego 1. 4 (w parterze).

Wystawa ogólna

wschodnich i innych obcych i krajowych dywanów, portjer, firanek i chodników otwarta przez cały dzień, w nocy zaś przy elektrycznym oświetleniu. Wstęp wolny. Zdumiewająco tanie ceny są na wszystkich towarach dokładnie uwidocznione. Ulgi w spłatach wedle umowy. Uprasza się każdego, kto coś zakupić pragnie, by wpisał obierając tę wystawę. **Na prowincję cenniki darmo i oplatnie.** Listy adresować należy:

Skład dywanów

„AU LOUVRE”

LWÓW, ulica SYKSTUSKA liczbą 6, (pasaż Hausmana).

Wpisy

do szkoły języka hebrajskiego

dla uczniów wyżej 10 lat trwać będą od dzisiaj do **17. października**, od godziny 3—6 popołudniu u kierownika szkoły

Izaaka Ewena

przy ul. Rzeźnickiej 11.

Nauka tylko popołudniu. 3375

Honorarium 3 złr. miesięcznie.

Biedni uczniowie gimnazjalni mogą otrzymać opust.

Przedmioty naukowe wedle najnowszej metody wykładane.

1. Biblia w przekładzie niemieckim.
2. Gramatyka hebrajska.
3. Ćwiczenia stylowe według najnowszej praktycznej metody.
4. Przekład modlitw.
5. Talmud.
6. Historia żydowska.

Szkoła jest szczególnie do zalecenia gimnazjalistom.

Komitet opiekuńczy szkoły: **Chanogh Lenaar.**

Dr. M. Munk, przewodniczący.

J. B. Dische. **M. Feigenbaum.**
Ch. B. Mosel. **Ch. Weiser.**



Wózki dla dzieci.

Kosze na kwiaty.

Meble bambusowe.

Kosze do podróży.

Koszyki wszelkiego rodzaju po niezwykle tanich cenach poleca fabryka

A. KONIEWICZA

Lwów — ul. Akademicka 5 — Lwów.

Cenniki gratis.

WODA FIOŁKOWA

„Mody paryskie“

najpiękniejsze i najtańsze piśmo dla kobiet wraz z dodatkiem powieściowym i krojami kwartalnie 90 ct., rocznie 3 zł. 60 ct. Prenumeratorowie rocznie otrzymają wspaniałe nagrody. Wydawnictwo „Mód paryzki“ Lwów, Łyczakowska 27. 605

Numerów okazowe na żądanie wysyła się bezpłatnie.

ORCHIDIA.
Lieblicher Parfum.
CROWN PERFUMERY

Najtańszej
CHIFFONNY
SHIRTINGI,
w sztukach i na miarę
sprzedaje handel
JANA RIEDLA
we Lwowie.
Probi na żądanie
posyła.

HERBATA

rzeczywiście chińska przez Rosję sprowadzana o wybornym smaku, 4 wyśmienite gatunki, — Pakiet 125 gramów:
Nektar księżycy ct. 55
Perła Chin ct. 75
Bukiet królewski zł. 1.25
Kwiat cesarski zł. 1.25

Także wybory **RUM** i wyśmienity **KONIAK** prawdziwy francuski w 3 gatunkach 2808

Kazimierz Lewicki

Lwów — ul. Trybunańska.

„IRIS“

NOWY MAGAZYN MÓD
ul. Jagiellońska 1. 7.
(róg ul. Trzeciego Maja)
poleca na sezon znaczny wybór kapeluszy damskich i dziecięcych w najlepszym guście. Modele paryskie. 3334
Ceny możliwie najniższe.

„SIAT“

Słowniczek obcych wyrazów
około 10.000 wyrazów obcych i łacińskich przysłów i sentencji w polskiej mowie używanych, wraz z ich dokładnym objaśnieniem. Cena w oprawie 75 ct. Do nabycia we wszystkich księgarniach. Za nadesłaniem przekazem 80 ct., wysyła takowy franco wydawca **Stanisław Köhler**. Lwów, Batorego 28. 3367

Wózek

węgierski tanio do sprzedania. Ul. Kopernika 1. 3. 3297

usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, opierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki, pory i doły ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca.
Cena 1 ztr.

Palcie tutki Niemojowskiego

wszędzie do nabycia.

Ważne dla ogrodników i rolników.

Siny kamień

wypróbowany proszek do bajcowania chemika **DUPUYA** poleca po najumiarkowańszych cenach

Wolf Czopp

Lwów, ul. Żółkiewska 2.
Najstarszy galicyjski skład farb, pokostów i lakierów.

Mleczarnia i kuchnia do Maryi Świerczyńskiej, (przedtem „Akademicka“) poleca wyborną kawę, obiady i kolacje, potrawy doborowe, na świętym masle, po nader niskich cenach. Abonament miesięczny przyjmuje się po najprzystępniejszych warunkach. Licząc na poparcie PT. Publiczności.
Z poważaniem
3388 **M. Świerczyńska** pl. Akademicki 1.

KAWY

w najlepszych gatunkach przed zakupem wypróbowane, w smaku czystym i aromatycznym, poleca jedynie handel korzenny

Leonarda Soleckiego

we Lwowie, **Batorego 1. 2.**
Cena A za pół klg. Cena B za 3/4. kilo netto i franco do każdej stacji pocztowej w kraju.
A. B.
Ceylon grubo ziarn. 1.10 10.60
wybierana zł. 1.08 10.40
Ceylon grubo ziarn. najprz. 1.08 10.40
Ceylon perłowa najp. 1.08 10.40
Ceylon średnia najp. 1.04 10.40
Ceylon zielona najp. 1.04 9.65
Cuba grubo ziarnista — 96 9.25
Portorico — 90 8.70
„Syriusz“ — 70 6.50
Mocca arabska 1.08 10.40
Jawa złota 1.08 10.40
Przy zakupie 1 kilograma w miejscu 6 centów opustu. **Kawy palone** pół kilo po złr. 1.40, 1.20 i 90 ct. — Dwa razy w tygodniu świeżo palona.
Łaskawe zlecenia z prowincji załatwia się odwrotną pocztą. 3162

Józef Schuster

wyłączny skład i pracownia kolder i materaców
Lwów, Kopernika 1. 5.

Ponieważ w wielu sklepach sprzedają koldry i materace, jako moje wyroby, oświadczam, że tu we Lwowie nie robię dla żadnego sklepu i sprzedaję własnego wyrobu koldry i materace tylko u siebie w własnym sklepie, ul. Kopernika 1. 5.
Koldry duże i na wełnie owczej od zł. 3.50 w każdej cenie do 14 zł. Koldry atlasowe jedwabne duże i na wełnie owczej od 10.50 zł. począwszy. **Materace** czyste wiosenne od zł. 12.50 w każdej cenie do 30 zł. **Poduszki** wiosenne i z pierza, prześcieradła, poszewki i t. p.
Kto więc na zimę potrzebuje dobrą ciepłą koldrę lub materac, otrzyma takowe najtańiej wprost w mojej pracowni we Lwowie, ul. Kopernika 1. 5, pod firmą **Józef Schuster**.

Lesnictwo Zassów pod Czarną (op. Zassów, stacya kolei i telegraficzna Czarna) rozsyła od 15 października: sadzonki leśne, drzewka parkowe, krzewy i rośliny pnące. Cennik odwrotną pocztą opłatnie. 3207

SAPOMENTHOL

(Maść Sapomentholowa)

nacieranie usmierzające, wyrobu **Eugeniusza Matuli** Aptekarza w Radomyślu koło Tarnowa.

Środek popularny, w cierpieniach reumatycznych, gośćcowych, itp. z najlepszym skutkiem używany, dostać można po cenie: słoik próbný 70 ct. Słoik duży 2 złr. 50 ct. w każdej większej aptece.

Składy główne w aptekach następujących:

Lwów: **Mikolascha**, **Wewiórskiego**, **Krzyżanowskiego**, **Łazowskiego**, **Ruckera**. — Przemysł: **Mankowskiego** i **Schwarza**. — Gródek: **Heschelesa**. — Kopyczyńce: **Sierera**. — Kołomyja: **Jaśkiewicza**, **Stenzla**, **Berglera** i w Drog. **Rudzańskiego**. — Dynów: w aptece. — Kraków: **K. Wiszniewskiego**, **Gralewskiego**, **Redyka** i w Drog. **Zopotha T. p.** — Podgórze: **D. Matuli**. — Tarnów: **Sokalskiego**, **Niesiołowskiego** i **Szancera**. — Bochnia: w Drog. **I. Michnika**. — Wadowice: **Macudzińskiego** i w Drog. **K. Homme**. — Grybów: **Nowaka**. — Rzeszów: **Karpńskiego**, **Zubrzyckiego**. — Uhnów: **Kałużniackiego**. — Rozwadow: **Czernieckiego**. — Żółnia: **Tomaszewskiego**. — Kolbuszowa: **Bembena**. — Tarnobrzeg: **Denkera**. — Kałusz: **Szustowa**. — Oderberg: **Wojnara**. — Nowy Sącz: **St. Pawłowski**. — Brzozów: **T. Kotowicza**. — Nisko: **Koreckiego**. — Ustrzyki: **Jastrzębskiego**. — Strzyżów: **Zajączkowskiego**. — Jaworów: **Łachowicza**. — Bielsko: **Frankla**.
Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką wysyła wprost 2 razy dziennie apteka w Radomyślu koło Tarnowa.
Przesyłając pieniądze, dołączyć należy 6 ct. na list przewoźny.



Celem ochrony przed naśladownictwami, proszę żądać wyraźnie: „**Sapomentholu** wyrobu **Eugeniusza Matuli**“ i przyjmować tylko oryginalny w opakowaniu, jak rysunek zmniejszony tu obok podany. 1648

WĘGLE!

Galicyjskie akc. Towarz. handlowe
Lwów, Jagiellońska 3.

dostarcza do wszystkich stacyi kolejowych węgle z pierwszorzędných kopalń dla gorzelni, młynów, browarów, lokomobil, etc. etc., po najumiarkowańszych cenach. 3190

We Lwowie zaś odstawia na opał mieszkań węgle kostkowe, salonowe, płukane, najlepszej jakości w workach plombowanych po 50 kilogramów.

Dla klasztorów i zakładów dobroczynnych ceny wyjątkowe.

Nowo otworzony magazyn Ubiorów

męskich i dziecięcych
J. Laufer
ul. Jagiellońska 3.

poleca w największym wyborze gotowe suknie męskie i dziecięce, jakoteż uniformy studenckie, po cenach bajecznie niskich, także i na spłaty miesięczne bez podwyższenia ceny.



Serwisy stołowe z porcelany, fajansu i szkła z fabryk czeskich, saskich, francuskich i angielskich, po niezwykle niskich cenach, np. serwis na 6 osób już od 8 złr. i wyżej — poleca w ogromnym wyborze magazyn porcelany i szkła

Tadeusz Okornicki

we Lwowie, Halicka 4.
Wzory serwisów stołowych pocztą do wyboru.
Nowości ze szkła weneckiego z fabryki N. Candiani w Wenecji, polecam po cenie fabrycznej. 2977



JAN IHNATOWICZ

Lwów: (sklepy własne) ulica Kopernika 1. 3., Halicka 1. 11., Kraków: Sukiennice 1. 20., Czerniowce: Rynek 1. 2., Przemysł: Franciszkańska 1. 24.

Medal złoty. Magazyn futer Medal srebrny.

BRACI WRÓŃSKICH

we Lwowie, ulica Teatralna 1. 5.

(naprzeciw kościoła katedralnego) 3135

polecają po cenach najprzystępniejszych swój obficie zaopatrzone magazyn futer, tak gotowych, jako też skóry pojedyncze oraz i materje na pokrycia futer w wielkim wyborze. — Cenniki na żądanie franco.

BARCZANY

kolorowe i białe w wielkim wyborze po niskich cenach — poleca **Handel płócien**, bielizny stołowej, bielizny męskiej i pościeli

ANTONI GUDIENS
Hotel Europejski, plac Maryacki.

Karol Jaworski

we Lwowie, **Batorego 1. 20.**

poleca skład i pracownię

OBUWIA damskiego, męskiego i dla dzieci

po cenach umiarkowanych.

Z prowincyi wystarczy jeden zużyty trzewik.

Lwów. **KAROL DOMICZEK** Sykstuska 1. 23.

elektro-mechanik, dostawca ck. kolei państwowych.

Zakład elektro-mechaniczny

instaluje dzwonki elektryczne, telefony, gromochrony itp.

Wzorowy warsztat dla naprawy rowerów

z niklowalnią i piecem do emaliowania. (3145)

Ces. król. uprzyw.

Rafinerya spirytusu, Fabryka rumu, likierów i octu

Juliusza Mikolascha Następców
Jakóba Sprechera i S-pki
we LWOWIE

poleca stare wódki polskie, rosolisy, likiery, rumy prawdziwe z Jamajki, koniak, spirytus, „Bongoit“ na nalewki, tudzież prawdziwy ocet spirytusowy. 21

Składy dla miasta: ulica Halicka 1. 1. — ul. Kopernika 1. 9.

Magazyn futer

B. SZARKIEWICZA

Przeniesiony został na I-sze piętro w tym samym domu, wchód od ulicy **Krzywej 1. 9**, obok Banku Hipotecznego we Lwowie. — Poleca we wszystkich rodzajach **Futra** po **zniżonej cenie**, dla tego, że nie na froncie. 3130